

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziądz-Kwidzyna-Sztum-Malbork, sobota-niedziela, dnia 20-21 kwietnia 1946 r.

Nr. 93

Zmartwychwstaliśmy jako naród zmartwychwstańmy jako ludzie!

„Rozkołysały się dzwony świątyni Pańskich!...”

Tymi mniej więcej słowy rozpoczynały się artykuły wstępne z okazji Wielkiejnocy, przed wojną.

Dziś słów takich używać nie możemy, gdyż nie pokrywały by się one z prawdą.

Okrutny najeźdźca nie uszanował największej nawet świętości. Ograbił nie tylko dzwony, lecz wykradł również z kościołów monstrancje, kielichy, a nawet szaty liturgiczne.

Zatem na tegoroczną Rzurekcję nie odezwą się jeszcze dzwony z kościołów polskich. Natomiast w sercach naszych zadzwoni silną oktawą nuta radości i szczęścia.

Bo po raz pierwszy od sześciu lat obchodzić będziemy w tym roku święta Wielkiejnocy, jako ludzie wolni. Po długim okresie cierpienia, grozy i walki, zasiądziemy dziś znowu przy rodzinnym stole, wyzwoleni nareszcie od straszliwego lęku, że oto w każdej chwili zdarzyć się może coś potwornego, coś, co zburzy naszą egzystencję i wtrąci nas w straszną otchłań katastrofy. Że w każdej chwili rozleć się może ponad naszymi głowami jękliwy warkot samolotów i w gruzy sypać się zaczną domy nasze, rozrywane złowrogą siłą bomb, że w każdej chwili wkroczyć może znienawidzony gestapowiec i wlec nas z jasných wnętrz w mroki zniszczenia i śmierci.

Zatem serca nasze muszą się radować! Wszystko to bowiem przeszło. Mięło jak koszmarny sen! I my, którzy dźwignęliśmy się z tego snu do życia, wdziękować winniśmy dzisiaj przede wszystkim temu Zmartwychwstałemu Chrystusowi, że pozwolił nam doczekać tej radosnej chwili, iż dzielić się możemy tradycyjnym jajkiem w ojczyźnie wolnej i niepodległej, w ojczyźnie przeoranej pługiem sprawiedliwości społecznej, gdzie wszyscy obywatele, których pracą i potem Ojczyzna żyje i ku lepszemu podąża Jutru, zrównani zostali w prawach swoich i obowiązkach. W Ojczyźnie, która odmówiła prawa istnienia pasożytnictwu potentatów finansowych, która pola swe oddała chłopu, fabryki i kopalnie — robotnikowi, a z inteligenta pracującego uczyniła cement spajający wszystkie przejawy życia narodu w jedną nierozzerwalną całość.

To też kiedy przepojeni wielką wdzięcznością do Tego, który pokonał największego wroga — śmierć, spędzając z nami te wielkie święta w gronie naszych rodzin, przeniesiemy się myślą, choćby na chwilę tylko, ku tym, którzy realizację naszych osiągnięć odłocili naj-

wyższą ceną, bo ceną życia i krwi. Nie ma ich pośród nas! Padli na rozlicznych polach bitew, poginęli w więzieniach, obozach i czeluściach krematoriów, dą-

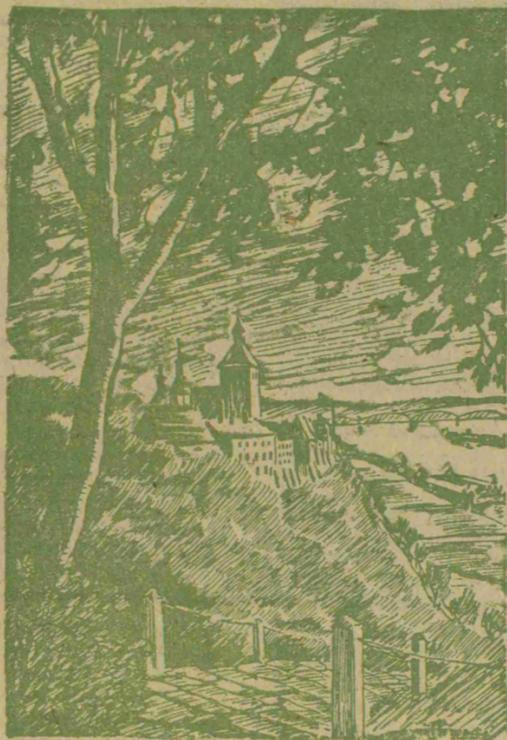
żąc ku Polsce, którą nam dziś dane jest oglądać i tworzyć. Oni odeszli, lecz pozostała ich idea, ich testament, streszczający się w najszczytniejszym z hasel:

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM, KORESPONDENTOM
I PRZYJACIOŁOM PISMA, NAJLEPSZE ŻYCZENIA

„WESOŁEGO I SZCZĘŚLIWEGO ALLELUJA”

SKŁADA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GŁOSU POMORZA”



Chrystus zmartwychwstał!

Zerwał pieczęcie, Anioł życia biały,
Z grobu odwalił, ciężki złom granitu,
Runęły strażę, co dzień, noc czuwały,
Gdy Bóg się z grobu wzniósł do nieb
[błękitu.

Zadrżeli strachem, mordercy, tyrany,
I bogobójstwem okrwawione ręce,
Które śmiertelne chciały zadać rany
Bogu... by umarł... na krzyżowej męce...

Zmartwychwstał Chrystus, człowiek i
[Syn Boży,
Z nim boska miłość i wiary nadzieje,
Ze duch człowieka, w nieb świetlanej
[zorzy,
Jest nieśmiertelny, oóki Bóg istnieje...

Śławi świat cały hymnem zmartwych-
[wstanie,
Boga, który zań umierał z miłości...
Przez swe na krzyżu śmiertelne kochanie,
Tchnął życie, w ciemne grobowce ludz-
[kości.

Ojczyzna nasz, Polska, zmartwychwsta-
Runęły wrogi, co Ją krzyżowały, [ta,
Słońce wolności, nad nią jasne pała,
I krąży nad nią Orzeł biały.

Wróg został wreszcie pokonany,
Duch Polski z ziemią swoją nierozdzielny,
Powstał - choć długo cierpiał męki, rany,
Bo jest, jako Bóg, zawsze nieśmiertelny.

Polska wolna i szczęśliwa!
Wolna od przemocy zewnętrznej i wolna od ciemności wewnętrznej.

Jest jednak jeszcze pośród nas wiele nieprawości i zła. Zdajemy sobie sprawę, że w dużym stopniu są to skutki sześćdziesięcioletniej, demoralizującej okupacji. Musimy się jednak z tego otrząsnąć.

W dzień Zmartwychwstania Pańskiego, kiedy drżącą ręką wyciągać będziemy po tradycyjne święcone, gdy może ból za stratą najbliższych dławić nas będzie za gardło, niechaj w sercach naszych zaplonie żar idei Tego, który za prawdę swego wyznania nie wahał się złożyć życia w ofierze. Niech silna wiara w zwycięstwo dobra, prawdy, sprawiedliwości i równości otrząśnie nas z bólu i przygnębienia. Bowiem zbliża się czas, w którym słowa rzucone przez Chrystusa dwadzieścia stuleci temu staną się ciałem, urzeczywistniając dogłębnie braterstwo wszech ludzi. Zbliży się bowiem zmierzch siły brutalnej, ucisku i niewolnictwa. Zbliży się kres całkowitego panowania możnych i tych, którzy w oszukańczy sposób, mieniąc się oficjalnymi sługami Chrystusa, wykorzystali żywe prawdy Jego, aby zaprząć miliony głodujących do służby dla władców tego świata.

Podnieśmy głowy ku Golgocie, z której spłynął ból, lecz i radość wielka powstała. Otrząsnijmy się z bólu, bowiem wielka idea potrzebuje ofiar z serc i życia naszego.

Budujemy nową, demokratyczną Polskę. Jesteśmy bojownikami prawd życiowych, prawd, które umęczoną ludzkość powiodą ku spokojnemu życiu w pokoju, ładzie i sprawiedliwości. To też w to wielkie święto wyciągnijmy ręce ponad swe osobiste troski i radości, kłopoty i zabiegania, splemy je w jednym łańcuchu ludzi wolnych, czujących na ból i krzywdy innych, ludzi zmierzających świadomie do pojednania i braterstwa wszechczłowieczego.

Poczujmy się w sercach i umysłach naszych wolnymi, a wtedy zniknie raz na zawsze ucisk możnych, niosący ze sobą niewolnictwo.

Rozpalmy w sercach i umysłach naszych ideę braterstwa człowieka do człowieka, a wtedy cała ludzkość poczuje się jedną społecznością, budującą nowy świat w oparciu o etykę chrystianizmu i gorącą wiarę w zwycięstwo prawdy i dobra, piękna i sprawiedliwości.

Zmartwychwstaliśmy jako naród, zmartwychwstańmy jako ludzie! T-a-d.

FRANCISZEK ŚLIWA

Wielkanoc w obozie

O ile każde święto przeżywane w obozie, wywołalo odrębny, specyficzny nastrój, to święta Wielkiejnocy szczególnie nastrojały ufnie, napawały pewnością, że wszystko minie, że z wszystkiego wyjdziemy zwycięsko. Już w Wielkim Tygodniu wszelkie udręki wydawały się być łagodniejsze, głód jakby mniej dokuczliwy, zimno mniej dotkliwie. Przecież to tydzień, w którym Zbawiciel doznał cierpienia, starczących na odkupienie całej ludzkości... Rozważania doprowadzają do konkluzji, że po Wielkim Piątku, zawsze przyjdzie Zmartwychwstanie...

W tym okresie szczególnie wierzyliśmy, że mimo wszystko zdzierzymy. Wiemy, że nie wszyscy jeszcze przeszli przez swój dzień wielkopiątkowy, ale wiemy też, że kiedyś pierzcha straż, jak ongi pierzchył z przed grobu Chrystusowego. Nawzajem jesteśmy sobie Cyrenejczykami, nawzajem udzielamy sobie usług św. Weroniki, aby tylko przetrwać, aby ocaleć w liczbie jak największej. Przecież tyłu naszych zginęło...

Wreszcie nadszedł dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Pobudka jak zwykle, lecz opanowuje nas uczucie, trudne do określenia. Czy trwoga, czy nadzieja, jakby cień radości, lub lęk, czy spełni się aby jakiś dane przyrzeczenie, niewiadomo... Jest jednak w nim coś wzniosłego. Jakby pewność, podobna do uczucia jakiego się doznaje, kiedy wędrowiec długim błędzeniem w gestym lesie, wyczerpany, spotka człowieka bliskiego, który z łatwością zdoła z zawilego labiryntu wyrowadzić go.

Na rannym apelu komenda: „Muetzen ab!“ wydaje się dziś czymś, jeszcze więcej fraszkowo - parodoksalnym. Kacyk, przed którym tysiące obnażać muszą głowy, wydaje się więcej aniżeli zawsze, marna, znikomą kreaturą. Mamy przecież przymierze w Chrystusie, który Zmartwychwstał, pokonawszy uprzednio wszystkie najpodlejsze złości ludzkie.

Długo coś w dniu tym na apelu stoimy. Hersztowie lagrowi, widocznie zastanawiają się, jaką na dzień dzisiejszy ustanowić udrękę, bo do roboty, ze względu na ludność cywilną, posyłać nie wypada.

Kiedy zwykle, w wypadkach długiego wyczekiwania na rannych apelach ogarniał nas lęk przed tym, co się w tej chwili przeciwko nam knuje, dziś pozostaje wszystko bez wrażenia. Wszyscy są jakoś dziwnie pewni, że nic złego nas spotkać nie może, tym więcej, że dochodzi nas odgłos jedynego pozostawionego w całej okolicy dzworu z kościoła miasteczkowego, który zwiastuje nam, że „Chrystus zmartwychwstał jest...“ Nadzieja pokładana w Zmartwychwstaniu, nas nie zawiodła. Wysły tylko „komendy“ do prac niezbędnych, reszta zażywa święta.

W Mszy św., jaką w największej tajemnicy odprawiali na izbach polscy księża, mogła brać udział tylko nieliczna ilość zaufanych. Nie była to Msza jaka znamy chociaż by z czasów najrozszelej okupacji. Otóż celebrant kładł się na znak cały pod przyczę tak, że widoczna była tylko głowa i część piersi, służącej równocześnie za ołtarz. Szaty liturgiczne, to wąska, ledwie dostrzegalna stula. Gęsto wystawione czujki uważały, czy nie grozi niebezpieczeń-

stwo, i w razie potrzeby dano znać, a już upozorowaną została jakaś praca tak, by nawet najsprytniejszy satrapa nie poznał, że tu w tej chwili odprawia się Najświętsza Ofiara. Tak, jak nie można opisać okropności dokonywanych w obozach, tak nie można przelać na papier uczuć, których człowiek doznawał podczas takiej Mszy św. Kiedy ledwie dosłyszalnie zaintonowano: „Wesoly nam dzień dziś nastał“, to trzeba było całej siły męskiej woli, aby nie zaśpiewać na cały głos tak z głębi duszy, bo przecież wiemy, że i my wszelką złość ludzką przezwycięzimy. Dobrze nam jest, a dumni i szczęśliwi jesteśmy z tego, co dopiero przeżywalismy.

Ponieważ najbliższe rodziły nasze, zażywające „wolności“ okupacyjnej, odejmując sobie od ust przysłały nam paczuski świąteczne, potworzyły się na blokach wzgl. w warsztatach mniejsze lub większe

zespoły, aby, zaprosiwszy i takich, którzy nie nie otrzymali, wspólnie spożyć „święcone“. Nie tak swobodnie jak w kole rodzi, bo w każdej chwili mógł wpaść esmar i wszystko zniweczyć lub „skonfiskować“, zaś dla uczestników wymyśleć przykre następstwa. Tym nie mniej było bardzo nastrojowo z zachowaniem wszelkich tradycji domowych. Szczególną opieką otaczaliśmy zwłaszcza młodzież, która nie miała z domem rodzicielskim żadnego kontaktu. Wyglaszano przemówienia, dzielono się wspomnieniami z minionych lat i snuto jak najlepsze nadzieje na przyszłość. „Oby te święta były ostatnie w niewoli“ powtarzano. Następnie to u mnie... Nie, najpierw u mnie, będzie tak, jak przed wojną. Wszyscy bliscy z obozu muszą przyjechać. Żona, dzieci, my wszyscy razem!... Błogie to były marzenia... Nikt z nas nie przypuszczał, że wojna aż tak straszne po-

czyni spustoszenia w ukochanej Ojczyźnie naszej. Nikt z nas nie przypuszczał, że tak będzie się trzeba ograniczać.

Owszem zastaliśmy niedostatek, ale szczęśliwi z przetrwania, szczęśliwi, że zastaliśmy naszych najbliższych, wierzymy, że tak jak przeżyliśmy najcięższy w dziejach świata czas niewoli, tak zdołamy przetrwać ten najcięższy czas powojenny.

Wysilek nasz w każdej dziedzinie, która Państwu przynieść może korzyści, niechaj doprowadzi znekany i zniszczony kraj nasz, przedko znów do pełni rozkwitu, abyśmy, dokonawszy odbudowy, wszyscy równo szczęśliwi i zadowoleni, radosni i wdzięczni w dniu Resurekcji, beztrudno, potężnym głosem z całego serca zaśpiewać mogli: „Wesoly nam dzień dziś nastał, Alleluje Alleluja“.

Jak wynaleziono radio?

Nazwa — „radio“ pochodzi od łacińskiego słowa radius — promień i obejmuje wszelkie zagadnienia, związane z falami elektromagnetycznymi oraz ich zastosowaniem praktycznym. Badaniem powyższych zagadnień zajmuje się z jednej strony — fizyka, z drugiej zaś radio-technika, przy czym w zakresie tej ostatniej znajduje się całokształt wszelkich zagadnień, związanych z przesyłaniem na odległość energii elektrycznej bez pomocy przewodów.

Historia radia, posiadającego dziś przeogromne znaczenie i znajdującego coraz to większe zastosowanie w najrozmaitszych dziedzinach życia, jest jeszcze bardzo krótka: liczy ona bowiem zaledwie 82 lata istnienia.

W przeciwieństwie do innych — równie genialnych — odkryć, które dokonywane były zazwyczaj bądź drogą przypadku, bądź też w sposób praktyczny, odkrycie elektrycznych fal radiowych miało charakter ściśle teoretyczny, dokonane zostało drogą genialnych rozumowań i ściśle matematycznych obliczeń.

Odkrycia Maxwell'a.

Odkrycia tego dokonał znakomity uczone angielski James Clark Maxwell (1831—1897) w roku 1864, przy pomocy jedynie zawilich rachunków matematycznych udowodnił on niezbitnie, że fale takie istnieją, co więcej, jeszcze obliczył szybkość ich rozchodzenia się, oraz stwierdził, że posiadają one rozmaite długości. Nie posiadał on absolutnie żadnych środków ani do wytwarzania tych fal, ani też nie mógł w sposób praktyczny udowodnić ich istnienia.

Matematyczne dowody istnienia fal zabrane zostały przez J. C. Maxwella w dziele pt. „Treatise of Electricity and Magnetism“.

W 24 lata później.

Genialne teoretyczne przewidywania Maxwella potwierdzone zostały 24 lata później, tj. w 1888 r. szeregiem świetnych doświadczeń niemieckiego uczonego Henryka

Hertza (1857—1894), który pierwszy zbadal eksperymentalnie rozchodzenie się w przestrzeni fal elektromagnetycznych i udowodnił, że fale te istnieją i że można się nimi posługiwać, kładąc tym samym podwaliny pod późniejsze ich zastosowanie. Stwierdzenie istnienia fal elektromagnetycznych dokonał Hertz przy pomocy dwu przyrządów: oscylatora, który wytwarzał elektryczne fale radiowe i rezonatora, który był właściwie pierwszym, bardzo pierwotnym oczywiście odbiornikiem. Przy pomocy tych przyrządów Henryk Hertz potrafił radawać fale elektromagnetyczne na odległość kilkunastu metrów. Były to wyniki wprawdzie b. niewielkie, ale zarazem stanowiły one praktyczne początki radia.

Odkrycia Hertza wzbudziły w całym świecie kolosalne zainteresowanie.

W licznych laboratoriach rozpoczęły się coraz intensywniejsze eksperymenty, przynosząc stałe postępy.

Poważniejszego kroku naprzód dokonał w 1890 r. uczonej francuski Branly, wynalezieniem t. zw. koherera, ulepszonego urządzenia odbiorniczego.

Pierwsza depesza iskrowa.

Na właściwe tory techniki nadawania i odbierania fal elektromagnetycznych postawił jednak dopiero Włoch — Guglielmo Marconi, który stosując szereg wynalazków innych uczonych — oscylator Hertza i antenę wynalezioną przez Rosjanina Popowa, jako wysyłacz, oraz Koherer Branly'ego, jako odbiornik — zdołał w roku 1896 przesłać pierwszą depeszę iskrową na większą odległość (po przez kanał Bristolski, między Lavernock Point a wysepką Floholm), a w 1902 r. przy współpracy z uczonym angielskim — Ambrozym Flemingiem. Posługując się znakami alfabetu Morsego, uzyskuje pierwszą połączenie między Anglią i kontynentem amerykańskim.

Z tą chwilą rozwój radiokomunikacji nabiera coraz większego rozmachu.

W 1904 r. wspomniany wyżej uczonej A. Fleming wynajduje wreszcie lampę kato-

dową, jedną z najważniejszych części składowych wszelkich urządzeń radiotechnicznych, spełniającą dziś funkcje nadawcze, odbiorcze i wzmacniające.

Nowa epoka w radiofonii

Wynalezienie lampy katodowej stało się momentem zwrotnym i stworzyło nową epokę w historii radiokomunikacji. Lampie katodowej zawdzięcza też radiotechnika swoje wspaniałe i szybkie postępy. Dalszy rozwój radiokomunikacji był już zapewniony.

Kulminacyjnym punktem tego rozwoju było przeprowadzenie w 1915 roku rozmowy między Stanami Zjednoczonymi i bazą morską na wyspach Hawajskich, a więc na odległości 5.000 km.

Historia radia jest, jak wspomnieliśmy wyżej, krótka. W ciągu 82 lat istnienia (w tym 24 lata jedynie istnienia teoretycznego) radio poczyniło kolosalne postępy i znajduje się w chwili obecnej w pełni rozwoju.

Cała kula ziemską pokrywa się coraz gęstsza i coraz potężniejszą siecią radiostacji i masztów antenowych, cywilizacji zaś współczesnej nie sposób jest już sobie dziś bez radia wyobrazić.

Maria Konopnicka

Kto dla siebie pracuje ...

Kto dla siebie pracuje, ten siły utraci.

Ręk jego, jego ramion znikoma jest praca.

A wicher czasu, lecąc szeroko po świecie,

Przędę ową pajęczą uniesie — i zmiecie.

Kto dla braci pracuje, ma moc za miliony,

Rośnie w siłę, jak olbrzym, o ziemię rzucony.

Czas mu cegły podaje, utrwala budowę,

I kładzie na jej szczycie swe piętno wiekowe.

Paczka żywnościowa

Przy ulicy Zwiarówanej, pod numerem 13, w trzecim podwórzu, na szóstym piętrze mieszkali dwaj młodzieńcy: Lukasz, malarz i Piotr, poeta. Miali dwa kotki i jeden pędzel do golerii, a z żywego inwentarza trzy muchy żywe i kilkanaście zmarłych ze zgrzyoty i głodu. Za mieszkanie placili uczciwie, bo po połowie: jeden wcale nie, a drugi to samo. Pijali herbatę z jednej szklanki, mieszając ją pędzlem Łukasza. Aby była sprawiedliwość, zapiełi zbitą szybę wierszami Piotra. Jeden kosmaty duch mieszkał w dwóch kosmatych ciałach. Zawsze jednakowo byli głodni i milczeli o tym samym. Jedno ich dzieliło — kobieta. Dawno już zauważyli ludzie bystrego rozumu, że gdzie diabeł nie może, tam posyła babę.

Lukasz i Piotr kochali jedną. Studiowała literaturę, bo kobieta zawsze to czyni, zanim znajdzie męża; mieszkała w tym samym domu na drugim piętrze, miała taki nos, jaki nosił Kościuszko, i ojca, który miał majątek ziemski. Lukasz malował jej portrety, tak przesłizna, że od razu nie można było poznać, czy to panna, czy tramwaj. Jedno oko patrzyło na Północny Wschód, drugie na Południowy Zachód, trzecie... Zatrzymał się, szalone pióro! Piotr pisywał na jej cieść wiersze, w których wymy parskaly na siebie, jak kot na

psa. Ona wiedziała o tej śmiertelnej miłości i uśmiechała się do obydwoh. Otóż to! My kochamy, a kobieta śmieje się: ha! ha! Każdemu z nich jednak zdawało się, że on jest wybrany. Dlatego czasem patrzyli na siebie wrogo i nie rozmawiali przez tydzień. Wtedy pisywali do siebie listy: „Szanowny Panie. Jeśli Pan (!) nie wyleje wody z kubła, wyleje ją na pańską głowę!“ — Drugi odpisywał ratychmiast: „Zasłoń Pan swój obraz gazetą, bo inaczej zwiariuję i wyskoczę przez okno!“

Teraz zapanowała zgoda, gdyż panna Magdalena wyjechała do ojca na Wielkanocne Święta. Przed tym rozdzieliła między nich uśmiech, jak ciastko z kremem i zostawiła obydwoh w dręczącej niepewności. Oto Lukasz leży na łóżku i obserwuje życie much, Piotr zaś czyta gazetę z przed dwóch lat, w którą mu kiedyś zawinięto śledzia, dlatego wiadomości są rześwieże i pachną, jak nieszczęście.

— Jutro Wielkanoc... — rzekł malarz.

— Za takie odkrycie tak raz jednego pobili, że konał przez dwa tygodnie — odrzekł poeta.

— Co my zrobimy?

— Mało mnie obchodzi, co „my“ zrobimy. Ja idę na wielkie przyjęcie. Zaprosił mnie książę Jaktaki.

— To pownie Japończyk... W takim razie pójdę z tobą.

Milczeli przez pół godziny o rzeczach wzniosłych, nagle poeta zawolał:

— Lukasz! Czemu pukasz?

— To rze ja — odrzekł malarz — to moje serce!

— Co tam robi Madzia?

— Placze, że poznała takiego rzezimieszka, jak ty.

— A ja myślę, że umarła...

— Spłun trzy razy, stary mandrylu! Dlaczegoż miałaby umrzeć?

— Ze śmiechu, bo przeczytała twoje wiersze. Daleś jej przecież cały tom...

— Poeta wpał w tę pasję, którą ludzie nazywają „szewską pasją“.

— Słuchaj, książka imitacja człowieka, a wyborna imitacja małpy! — krzyknął. — Czy wiesz, że każdy sąd mnie uwolni, jeśli cię zatłukę?

— Oczywiście — powiada malarz ze słodyczą. — Sąd zawsze uwalnia zbrodniarzy umysłowo niedorozwiniętych... Ale wierszami jej nie zdobędziesz! Na nią działa tylko wybitna inteligencja, a przed geniuszem padnie na kolana. Dlatego dałem jej mój najpiękniejszy obraz. Była zachwycona i miała w oczach łzy...

— Ratowała się, biedactwo. Przez łzy mniej widać. To były łzy boleści na widok psakudztwa. Jeśli ma tam na wsi krowę, jeśli umoczy krowi ogon w farbie i każe jej machać ogonem, krowa namaluje taki sam obraz... Czego te dzieci robią taki wżrost?

Wyjrzał przez okno i długo się czemuś przyglądał. Potem rzekł tklawie:

— Wyjrzyjro, Lukaszku... To bardzo zajmujące!

Malarz podszedł, mrużąc do okna, wyjrzał i nagle przeraźliwie jęknął.

— Czy dobrze widziałeś? Te miłe dzieci bawia się twoim obrazem i rzucają nim za jakimś kundlem! Hej tam, dzieci! Ostrożnie, bo biedna psina wścieknie się, kiedy ten obraz zobaczy zbliża! Patrz, patrz! jedno dziecko, to najmniejsza, ujrzało twój obraz i zaraz dostała konwulsji. Biedna dziecina!

Malarz zatrzasnął okno z takim impetem, że wyleciały z niego wiersze Piotra, i ciężko dyszał. Poeta śmiał się, jak szatan.

— Podła! Podła! — krzyczał malarz.

— O, jakież to roztropne dziewczę! — wołał poeta.

Nagle obaj umilkli, ktoś bowiem energicznie zastukał do drzwi.

— Rany boskie... Gospodarz! — szepnęła Lukasz. — Odezwij się ty, bo umiesz zmiąć głos!

— Nie ma nikogo! — pisał Piotr cienko.

— Tu nikt rze mieszka!

— Proszę otworzyć!

— To nie gospodarz, to policja... Przyszli po ciebie, za twoje bohomyzy...

— Tu listonosz!

PRZEZ SZYBKĘ

Nareszcie dowiedzieliśmy się dlaczego tłuczono szyby!

Nielada „jako wielkanocne” otrzymały szkoły grudziądzkie. — Otóż Ministerstwo Aproprowiacji reskryptem — któregoś z ostatnich dni — wstrzymało zwolnienia artykułów żywnościowych dla stołówek grudziądzkich, motywując, że Grudziądz, nie został zaliczony w poczet... miast zniszczonych! Bydgoszcz — owszem, Grudziądz natomiast stoi tak świetnie pod względem gospodarczym, że w artykuły żywnościowe dla dzieci szkolnych, zaopatrywać się możemy na wolnym rynku.

Przecieramy oczy i nie wierzymy własnym oczom, patrząc na absurdalne to rozporządzenie. I dalibóg nie wiemy, czy pan referent w Ministerstwie lepiej się orientuje o do stopnia zniszczenia miasta, czy też ob. Premier, który lustrując miasta Polskę, zakwalifikował Grudziądz jako z kolei drugie — pod względem zniszczenia — po Warszawie. Ciekawi tylko jesteśmy na jakich przesłankach opiera się Ministerstwo, wydając tak kompromitującą dla siebie decyzję? Bo można wstrzymać przydziały w porządku! Jeżeli względem gospodarki ogólnopaństwowej wymagać tego będą, potrafimy zawsze dobro powszechnie przerzucić ponad potrzeby lokalne. I z tym się zgodzimy, nie zgodzimy się natomiast nigdy, jeżeli wydaje się zarządzenie niezgodne z istotnym stanem rzeczy i traktuje się nas, już nie po mocom, a formalnie po Kainowemu.

Bo czyż to nie jest paradoks, jeżeli z jednej strony otrzymuje miasto Grudziądz najwyższe odznaczenie państwowe, bo Krzyż Grurwaldu za dzielność, wytrwanie i poświęcenie w krwawym i ofiarnym zmaganiu z wrogiem, wynikiem czego było przeobrzynie zniszczenie miasta, a z drugiej strony pan nacelnik, czy też referent Ministerstwa Aproprowiacji, ignoruje formalnie historyczną uchwałę Prezydenta Krajowej Rady Narodowej i powiada, że Bydgoszcz zniszczona, zatem przydziały otrzyma, a Grudziądz niech sobie kupi na wolnym handlu?

Coś tutaj nie jest w porządku, Szanowni Panowie i odnosimy wrażenie, że stare przy słowie, mianowicie: „nie wie prawica, co czyni lewica” — znalazło swoje praktyczne zastosowanie.

Przed kilkoma tygodniami, w jednej z Instytucji naszego miasta wybito szyby. Zastanawialiśmy się długo, jakie motywy mogły skłonić reżimieszków do tego rodzaju łubuzerskich wybrzydłości.

Dzisiaj jesteśmy na tropie sprawców. W dodatku, będziemy musieli prawdopodobnie zmienić formę nomenklatury dla tych panów. Nie byli to reżimieszkowie, lecz „społecznicy”. Po prostu, ludzie obdarzeni silną intuicją. Wyculi prawdopodobnie, że na tapetę Min. Aproprowiacji jest ważne to rozporządzenie, zatem chcąc miasto nasze, a prawdopodobnie dzieci szkolne uchronić przed przykrym następstwem, zaczęli wybijać szyby, by pod względem zniszczenia dorównać przynajmniej... Bydgoszcz!

Może ktoś się pod nosem uśmiechnie. Jednak śmieszne byłoby to wówczas, gdyby nie było tak tragiczne.

Jaka kategoria ludzi może sobie na to pozwolić?

Nawiązując do ostatniej naszej rotatki pragniemy pokrótce poruszyć sprawę cen w Grudziądz.

Z różnych stron dochodzą nas wieści, że ceny poszczególnych artykułów w Grudziądz, są znacznie wyższe, aniżeli w innych miastach.

W Warszawie, np. towary, bądź żywnościowe, bądź tekstylne, nabyć można znacznie taniej aniżeli w Grudziądz. Na czym to polega.

Kto i co jest tego powodem?

Rozumiemy, że brak połączenia kolejowego z lewym brzegiem Wisły, do pewnego stopnia wpływa na wyższą cenę, różnica jednak nie powinna być tak wielka. Przyczyny raczej szukać należy w samej kalkulacji. Bo dlaczego kilogram węgla, w jednym ze składów przy ul. Toruńskiej kosztuje 500 zł, a taki sam w f-mie Wojak 550 zł? Czyżby ul. Toruńska leżała bliżej morza od ul. Długiej?

Podobnych przykładów są nie tylko dziesiątki, lecz setki. wobec czego istnieje uzasadniony wniosek, wystąpienia z petycją do kompetentnych czynników o powołanie komisji, mającej na celu walkę z lichwą.

Druga sprawa.

Przy tej samej ul. Długiej (nieszczęśliwa to ulica, bo już niejaką Szymańską mieliśmy w robocie z powodu kapelusza), otworzył niedawno skład obuwia, ob. Rogulski. Znana, przedwojenna firma, ciesząca się dużą sympatią.

Uwagę naszą zwróciły eleganckie pantofelki damskie, z czerwonego zamszu, fason t. zw. „Koturno”. Wchodzimy do sklepu i pytamy o cenę.

— Pięć tysięcy złotych!

— Czy pani się przypadkiem nie pomyliła?

— Bynajmniej, proszę pana i pragnę zakomunikować, że już są sprzedane!

— Za tę sumę!

Tak! — O! proszę pana, to tylko te, pięć tysięcy, ponieważ tył jest bez skórki, a jedynie pasek, pantofelki całe, kosztują 7—8 tysięcy złotych.

— I są amatorzy?

— Mówię panu, że sprzedaliśmy już kilka par, zamówień mamy na par kilkanaście, i jeżeli po świętach nie uda nam się zaarżagować 2—3 czeladników, zamówieniom nie podołamy.

— No dobrze, a ktoś to kupuje, bo ja myślałem, że uposażenie moje jest stosunkowo wysokie, a mimo to, gdybym przez cały miesiąc z rodziną nie jadł, jeszcze bym żonie prezentu takiego sprawić nie mógł!

— Możliwe, szanowny panie, jednak klientkami naszymi są również panienci, które nie zarabiają więcej, jak półtoratysiąca złotych miesięcznie!

Dalecy jesteśmy od tego, żeby dążyć do estetycznego obniżania, wyglądu naszych pań, jest to jednak sprawa — z punktu widzenia społecznego — o głębszym znaczeniu i warto się nad nią zastanowić.

Bo mowy o tym nie ma, żeby człowiek ucztwie pracujący i ucztwie zarabiający

O herbie miasta Grudziądz Dlaczego biskup Chrystian?

W Muzeum Miejskim w Grudziądz znajduje się stempel i herb miasta z biskupem Chrystianem. Stempel ten ma wyrytą datę 1693. Jest to rok w którym panował tu książę pruski Fryderyk III (1688—1713). Nauka niemiecka pocytywała Chrystianowi już wówczas wielkie zasługi na polu krzewienia wiary i kultury zachodu. Uzasadnioną więc rzeczą było, że wizerunek Chrystiana jako pierwszego biskupa pruskiego i niejakiego namiestnika świeckiego, znalazł się na herbie pruskiego wówczas miasta.

Niewiadomo natomiast, jakie pobudki skłoniły radnych naszego miasta (ale już nie pruskiego) w okresie przed 1939 r., do zaaprobowania wniosku o herbie miasta Grudziądz z małymi tylko poprawkami co do technicznego wykonania. Herb ten zatwierdzony został przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 18. VI. 1937 r., które — jak wynika z tego — widziały w nim tylko osobę duchowną i gorliwego biskupa przy nawracaniu Prusów. Pominięto bardzo ważny fakt, mianowicie, że oprócz św. Wojciecha, w dużej mierze biskupi niemieccy i Krzyżacy przy pomocy bull papieskich nawracali Prusów.

A sprawa ta przedstawia się w świetle takich historyków, jak Dr. Wł. Antoniewicz, Dr. Arnold, Dr. Brückner, Dr. Dotrzycki i inni następująco:

Około r. 1205 dwaj mnisi klasztoru Cystersów w Łęknie, Chrystian prawdopodobnie niemiec z pochodzenia, — i Boguchwał — Filip z polskiego, podjęli się misji nawracania Prusów. Krótko potem, Boguchwał umęczony został przez pogan, a Chrystian w toku owocnej działalności uzyskuje Tekneński opat i godność biskupa Prus; nie został on podporządkowany arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, lecz zależąc bezpośrednio papieżowi, przy czym zastrzeżono się ono przeciw jakimkolwiek próbom czynników państwowych polskich w kierunku rozciągania zwierzchności politycznej nad nawracaną ludnością i jej ziemią. Zastrzeżenia bull papieskich wskazywały, że Rzym ma swój własny plan na terenie Prus.

Miał też Rzym swoje własne metody działania. Biskup Chrystian zawiązał do Papieża Innocentego III dwóch nawróconych dynastów pruskich, którzy w myśl zgóry ułożone-

mógł sobie na taki wydatek pozwolić. Zatem jaką kategorię ludzi stać na to? Szabrowników? Chyba i to za mało! Jedynie tylko defraudantów i „oberszabrowników”. No i te z półtora pięknej, która w dużej kolizji stoją z honorem i uczciwością! I te osoby właśnie są moralnymi sprawczyńmi nadużyć i deraudacji, o których, w ostatnich czasach coraz częściej i głośniejszy się słyszy.

Takie, a nie inne wnioski nasuwają się, kiedy człowiek głębiej analizować zacznie daną sprawę.

Przeciwko temu należy jednak wystąpić otwarcie i zdecydowanie. Zbrodnia jest, by dziecko wdowy, której mąż zginął za świętą sprawę, ginęło z głodu, a „oberszabrownicy” czy defraudanci, lafiryndom swoim kupowali po 8 tysięcy złotych pantofle. Powtarzamy, nie propagujemy jakichś rewolucyjnych hasel, lecz walczymy o sprawiedliwość społeczną. Gdy czasy się zmierzą, kiedy wszyscy będziemy sobie mogli pozwolić i na mleko i na masło i na kawałek mięsa, kupuj bracie drogie towary. Dziś jednak nie stać nas na to. Zarabiasz jakimś „cudem” trzydziści tysięcy złotych miesięcznie, oddaj z tego połowę wdowie po zamordowanym za Ojczyznę rodaku.

Taki powinien być głos sumienia i głos serca.

T—a—d.

go planu, celem wykluczenia z terenu misyjnego wszelkich państwowych wpływów polskich — nadali formalnie Kościołowi, na ręce Chrystiana swe ziemie, za co zostali przyjęci pod specjalną opiekę papieską. Równocześnie surowymi zakazami wzbroniono księżtom polskim jakiegokolwiek mieszania się w sprawy pruskie bez zgody biskupa Chrystiana.

Jak widzimy z powyższego, Chrystian stał się jakby namiestnikiem duchowym i świeckim papieża dla ziem pruskich. Po wpływie bull papieskich księżta polscy popierają go materialnie i czynnie, a książę Konrad wyznaczył mu dużą ilość ziem i liczne grody warowne z Chełmem i Grudziądzem.

Po wprowadzeniu przez Konrada niemieckiego zakonu rycerzy zwanych później Krzyżakami, w celu obrony granic Mazowsza przed Prusami, którzy zmierzają się za nawracanie poczęli coraz bardziej napadać na ziemie polskie, zaniepokojony o swe stanowisko planami Konrada biskup Chrystian zakłada własny zakon do walki z Prusami. Nowy ten zakon zostaje zatwierdzony przez papieża Grzegorza IX i wzięty pod protekcję św. Piotra (1228 rok), a Konrad nadał mu gród Dobrzyń.

Dostrzegli wtedy Krzyżacy w Chrystianie swego rywala i przeciwnika, a będąc oparci o cesarstwo niemieckie, mieli od niego specjalne zadanie. To też chodziło im w pierwszym rzędzie o pozyskanie sobie biskupa Chrystiana. Dał się im Chrystian łatwo pozyskać w nadziei, że uda mu się pozyskać ich do stworzenia biskupiego państwa pruskiego. Zgodził się na proponowane mu przez Krzyżaków dochody wzamian za ziemię chełmińską.

Krzyżacy zobowiązali się ponadto poddać ludność zawojowaną władzy Chrystiana, jako właściwego władcy kraju, a u papieża Grzegorza IX wystarać się o zatwierdzenie dla niego wszystkich praw i przywilejów.

W roku 1231 przejął Chrystian za zakon krzyżacki prawo własności jednej trzeciej części wszystkich ziem pruskich, ze wszelkimi prawami, i nadał im wiele nowych uprawnień. Kiedy jednak Chrystian zostaje pojmany do niewoli prusaków, Krzyżacy nie tylko nie ratowali go, lecz na drodze kłamstwa pozbawili go wszelkich praw, uzyskując od papieża bullę, stanowiącą punkt zwrotny w całej dotychczasowej polityce pruskiej.

Tak przyczyniła się zgodna praca biskupa Chrystiana z Zakonem pod przyszłe państwo krzyżackie w Prusach.

A Polska?... W osobie księcia Konrada dostała Polska tegoż samego dnia z Kurii rzymskiej bullę Grzegorza IX, zawiadającą o tym fakcie dokonany, a w niej kilka gładkich komplementów na temat synowskiej wierności dla Kościoła, oraz obietnice wiecznego zbawienia za dalsze popieranie Krzyżaków.

Po wykupieniu się z niewoli u Prusów wraca Chrystian do swej ziemi, lecz widzi, że go Zakon ograł i opuścił. Zali się na to do stolicy papieża, lecz skarga ta nie odnosi pożądanego skutku. Nowy papież, Innocenty IV, nadaje Krzyżakom nowe prawa, a daje biskupowi Chrystianowi na odstępne jedną z diecezji, ograniczając silnie jego stanowisko polityczne po myśli zakonu krzyżackiego.

Złamany niepewodzeniem, utratą tak wysokiej godności, i odtracony w pracy misyjnej biskup Chrystian, będąc w stanie nielaski u papieża, zmarł w roku 1246.

Tak oto przedstawia się gorliwa działalność biskupa Chrystiana dla spraw, związanych z miastem Grudziądzem, całej ziemi chełmińskiej, a z nią i całej Polski.

W świetle tych faktów historycznych wizerunek biskupa Chrystiana na tle obecnego herbu miasta, nie jest wcale uzasadniony. Ze swej strony chciałbym raczej wskazać na postać założyciela antykrzyżackiego Związku Jaszczurczego, Mikołaja z Ryńska, świętego na Rynku Głównym w Grudziądz, w 1411 roku, a na którym to miejscu postawili prusacy w r. 1911 pomnik Wilhelma.

Józef Błażniński.

— Nie otwieraj, człowieku. To pewnie podstęp!

— Niech pan da słowo honoru, że pan jest listonoszem. — krzyknął Piotr.

Któs zaśmiał się wesoło za drzwiami i odkrzyknął: — „Słowo honoru!”

— To mało! — zawołał malarz. — Niech pan powie: „Jak Pana Boga Kocham!”

— Jak Pana Boga Kocham!

— W imię Ojca i Syna... Otwieraj!

W drzwiach stanął młody, rozbawiony listonosz. Patrzył ciekawie na dwóch dryblasów, z których jeden trzymał w ręku tasak, a drugi pogrzebac.

— Pan do nas? — zapytał niepewnie Łukasz. — To musi być pomyłka.

— Adres jest wyraźny — zaśmiał się listonosz.

— Czy pan przyniósł wezwanie z policji?

— Broń Boże! Przyniosłem paczkę żywnościową. Oj, co się panom stało?

Piotr objął Łukasza i ze śmiertelną powagą poczęli płaszać.

— Niech się pan nie dziwi, o Promienisty! — rzekł do listonosza. — Jest to taniec radości, który tańczymy w dniach szczególnie uroczystych. Przepraszam drogiego pana... Gdzie pan ma skrzydła?

— Jakie skrzydła?

— Tylko anioł z nieba mógł do nas przynieść paczkę. Pan musi mieć anielskie skrzydła!

Listonosz pokazał w uśmiechu rzeszczoną ilość zębów.

— Proszę o pokwitowanie i o trzydziści groszy — rzekł wesoło.

— Podpisów dostanie pan, ile pan zechce — rzekł Piotr złamanym na cztery części głosem. — Ale trzydziści groszy... Łukasz! Masz trzydziści groszy?

— W gotówce nie mam, tylko w złotych sztabach — odrzekł malarz ponuro.

— Cóż ja poradzę? — mówił listonosz niepewnie.

— Czy panu nie wystarczy serdeczny uścisk dłoni?

— Mnie osobiście wystarczy, ale poczta, proszę panów...

— Mam myśl — rzekł malarz. — Czy pan nie wzięby za tych trzydziści groszy obrazu?

— Niech pana Bóg bron! — krzyknął Piotr. — Jak możesz, zwierzu, unieszczęśliwić uczciwego człowieka!

— Już rozumiem — zaśmiał się listonosz. Panowie są artyści! Dobra jest! Ja zapłacę, a panowie kiedyś mi oddadzą...

Piotr objął go z rozczuleniem i rzekł: Parcie! Widziałem szaleńców, ale tak lekomyślnego szaleńca jeszcze nie widziałem. Czy dać panu skrypt dłużny?

— Nie potrzeba, nie potrzeba! — śmiał się listonosz. — Tu jest paczka. Wesołych Świąt, panowie!

— Niech pan serdecznie pozdrowi żonę... Ukłony dla całej poczty! Od jutra będę przed pocztą zdejmował kapelusz.

Wyprowadzili roześmianego Merkurogo z honorami, potem jak dwa tygrysy, rzucili się ra łup.

— To panna Madzia przysłała! — krzyknął malarz.

— O, boska dziewczyno! — zawołał Piotr. — Niech ci Bóg da takiego męża, jak ja!... Ha! Więc to się nazywa „paczka żywnościowa”? Pierwszy raz widziałem takie cudo! Patrz, wczora, wysłana, a dzisiaj już ją przynieśli. Czy oni to wysyłają telegraficznie? Wyborne urządzenie! A ten listonosz... Byczy chłop! Czemu ty, pacykarzu, nie jesteś listonoszem? O. Boże, co to?

— Nie poznaleś? Wstydzisz się biednych krwonych? Przecie to twój kuzyn! Prosiak! Podobieństwo jest uderzające.

— Możesz gadać, co ci się podoba... Ach, jaki przystojny syn świni! Upiekli go, a on się jeszcze uśmiecha...

— To do ciebie. Swoją do swego... Patrz, kłabasa! To pewnie z mamy tego młodziana.

— Kiedy my to zjemy? I sześć jaj na twardo... O, słodka dziewczyno! Tylko miłość zdolna jest do takich bezcennych darów, Łukasz, ona nas kocha!

— Nas? — głucho rzekł malarz. — Mój obraz wyrzucił do śmietnika...

— Pociesz się, przyjacielu, że przynajmniej jeden z nas będzie szczęśliwy...

— Tego prosiaka — mówił malarz — posolę solą moich łez. Czy nie ma tam jakiego placka?

Piotr wydobyl plackę, pachnącą jak panra i podał go malarzowi. Malarz odłamał jego połowę i zaczął przyglądać się jej pilnie. Nagle ryknął tak straszliwie, że z powały opadł tynk.

— Czego rycysz? Przestraszysz to niewinne prosię...

— Zbliź no się, Piotrusiu — rzekł malarz słodko. — Czy umiesz czytać? O, bo tu pod plackiem są jakieś wiersze. Musiały być kłajestrowate i przylepiły się przy pieczeniu. Takie były śliczne, że tylko pod plackem!

— To moje wiersze! — krzyknął Piotr.

— Nie ulega wątpliwości — rzekł malarz. — Odrazu widać, że to nie Słowacki poszedł pod placki. O, słodka dziewczyno!

— Odsłemy jej to — mówił Piotr głucho. — Kobieta, która zamiast serca przesyła kielbasę...

— Nigdy! — rzekł malarz, z mocą. — Należy zachować spokój w boleści. Patrz, to prosię jednak się uśmiecha... My płacemy, a ono się śmieje!

— Zaraz widać z jakiej pochodzi rodziny... — rzekł Piotr ponuro. — Takie małe a już świni!

Wzywam i zaklinam was, nie lekceważcie powagi sytuacji!

Słowa polskiego ambasadora, które gromkim echem odbiły się na sali Rady Bezpieczeństwa

Waszyngton, 19. 4. — Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady, na którym dyskutowano nad wnioskiem Polski w sprawie reżimu gen. Franco. Przewodniczył delegat Egiptu. Wniosek referował przedstawiciel Polski ambasador Oskar Lange, który oświadczył:

„Reżim gen. Franco doszedł do władzy wbrew woli narodu hiszpańskiego. W czasie wojny rząd gen. Franco pomagał państwom, które prowadziły wojnę przeciwko narodom zjednoczonym. Rząd gen. Franco udzielił łodziom podwodnym i lotnikom niemieckim baz do atakowania okrętów brytyjskich i amerykańskich. Hiszpania gen. Franco dostarczała Niemcom stale materiałów wojennych, chemikaliów i żelaza.

Podtrzymywanie niemieckiej maszyny wojennej miało podłoże polityczne, chodziło o udzielenie pomocy państwom osi w ich wojnie przeciwko narodom zjednoczonym. Rząd gen. Franco zachowywał się w czasie wojny, jak posłuszny sługa swego pana, któremu zawdzięcza istnienie. Wrogowie nasi korzystali z pomocy, której Hiszpania gen. Franco udzielała w pełni i z radością. O ile nie zostanie podjęta szybko akcja przeciwko reżimowi gen. Franco, stanie się on w przyszłości poważnym zagadnieniem, ponieważ reżim gen. Franco w Hiszpanii kontynuuje cele państw osi. Istnieje on nadal jako symbol zarazy faszystowskiej i jako baza, z której ponownie zaraza ta może rozprzestrzenić się na cały świat”.

Delegat Polski podkreślił, że reżim gen. Franco jest ośrodkiem propagandy i działalności hitlerowskiej w państwach Europy łańcuchowej. Rząd gen. Franco udzielał pomocy i poparcia militarystom japońskim.

W czasie wojny rząd faszystowski w Hiszpanii był nie oficjalnym partnerem państw osi przeciwko narodom zjednoczonym. Uczni i inżynierowie niemieccy nadal pracują w Hiszpanii nad nową bronią wojenną. Rząd gen. Franco nie stanowi sprawy wewnętrznej Hiszpanii, jest to pozostały przy życiu spójnik naszych wrogów — „państw osi”. Delegat Polski oświadczył, że w Hiszpanii znajduje się 6 kopalń uranu i przeprowadzone są tam badania nad energią atomową. Produkcja broni kwitnie w Hiszpanii, a pewne odcinki nadgraniczne, są mocno ufortyfikowane.

Ambasador Lange powiedział: Wzywam i zaklinam was, nie lekceważcie powagi sytuacji, chodzi tu o sprawę międzynarodową, przedstawiającą niebezpieczeństwo dla pokoju i bezpieczeństwa. O ile Rada zlekceważy tę sprawę, nie spełni ona wielkiego ciężaru na niej obowiązkowo historycznego. Zadaniem ONZ jest nie dopuścić do wojny, nie należy więc czekać, aż będzie za późno. Hiszpania stała się schroniskiem wielu tysięcy hitlerowców, wśród których znajduje się wielu przestępców wojennych i wybitnych działaczy politycznych.

Ambasador Lange podkreślił, że Hiszpania nadal pozostaje osi gospodarki niemieckiej; zakłady przemysłowe w Hiszpanii wytwarzają masowo karabiny, czołgi, 16-calowe armaty itd. Zakłady przemysłowe w Barcelonie wyprodukowały całkowite zaopatrzenie optyczne dla 3 krążowników.

Wniosek Polski

Rezolucja, przedłożona przez amb. Langego Radzie Bezpieczeństwa brzmi, jak następuje:

„Rada Bezpieczeństwa oświadcza, że istnienie i działalność reżimu gen. Franco w Hiszpanii doprowadziło do tarć międzynarodowych i zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu. Zgodnie z władzą, udzieloną jej na mocy art. 39 i 41 Karty, Rada wzywa wszystkich członków ONZ, którzy utrzymują stosunki dyplomatyczne z reżimem gen. Franco do niezwłocznego zerwania tych stosunków. Rada Bezpieczeństwa wyraża głęboką sympatię narodowi hiszpańskiemu i ma nadzieję, że naród hiszpański odzyska wolność, której został pozbawiony z po-

mocą faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec. Rada Bezpieczeństwa jest przeświadczenia, że nastanie wkrótce dzień, kiedy będzie mogła powitać naród hiszpański, jako członka ONZ.”

Dyskusja nad wnioskiem

Przemówienie ambasadora Langego trwało około 55 minut. Pierwszy zabrał głos w dyskusji przedstawiciel Francji Henri Bonnet, który oświadczył, że dalsze trwanie obecnej sytuacji w Hiszpanii stanowi zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa świata. Amb. Bonnet podkreślił, że w Europie wstrząsanej jeszcze na stępami i wspomnieniami wojny nie powinno się tolerować istnienia reżimu wyraźnie faszystowskiego, sprzeciwiającego się wszelkim zasadom demokratycznym i wytycznym ONZ.

Bonnet poparł wniosek Polski, wyrażając nadzieję, że wniosek ten uzyska jednogłośnie poparcie Rady.

Nie powinniśmy — powiedział Bonnet — dopuścić, aby agresorzy znajdowali schronienie w szlachetnym kraju, który gdyby posiadał swobodę decyzji, położyłby kres obecnej sytuacji”.

Przedstawiciel Meksyku Francisco Cassillio Nayerra poparł również wnio-

Walka z faszyzmem w Hiszpanii to walka z wrogiem narodu polskiego

Waszyngton, 19. 4. W audycji radia nowojorskiego „Głos Ameryki” odczytano oświadczenie amb. Langego w związku z dyskusją w sprawie Hiszpanii na Radzie Bezpieczeństwa. Ambasador Lange przypominał, że 10 lat temu Franco przy pomocy Hitlera i Mussoliniego rozpoczął wojnę przeciwko narodowi hiszpańskiemu. Tysiące Polaków wbrew oficjalnej polityce ówczesnego rządu polskiego przyszło ofiarnie z pomocą narodowi hiszpańskiemu, aby wspólnie bronić wolności. Stworzono brygady Młokiewicza, Dąbrowskiego, które walczyły na polach walk pod Madrytem, Saragossą i nad Ebro. Dowiodły one, że sprawa wolności ludów, jest drogą narodu polskiemu. Lata następne wykazały, że

Polacy walczący o wolność Hiszpanii, walczyli o wolność Polski, wyprzedzili tylko o kilka lat bohaterów walk o Warszawę, Westerplatte, pod Lenino, Monte Cassino i w powstaniu warszawskim. Interwencja niemiecka w Hiszpanii była przedwczesnym ogniem łańcucha agresji Hitlera w Europie. Poprzez Hiszpanię, Czechosłowację i Polskę, Niemcy dążyły do podboju świata. Walka z faszyzmem w Hiszpanii była walką z wrogiem narodu polskiego. Polacy w Hiszpanii walczyli za Ojczyznę. Dziś polska polityka zagraniczna kontynuuje ich wysiłki. Polska zgłosiła wniosek w sprawie hiszpańskiej w imię zwycięstwa demokracji i postępu. (PAP).

Dyskusja nad nową konstytucją francuską

Paryż, 19. 4. Na czwartkowym posiedzeniu Francuskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego, poprawka wniesiona przez partię republikańsko - ludową MRP, zalecająca, aby prezydentowi republiki przyślugiwało prawo łaski, została odrzucona 319 głosami przeciwko 209.

Premier Gouin, który dotychczas nie zabierał głosu podczas dyskusji nad nową konstytucją, wypowiedział się za zaakceptowaniem projektu konstytucji, twierdząc, iż odrzucenie konstytucji podważy podstawy republiki. Jeżeli Konstytucja nie zostanie szybko uchwalona cała polityka zagraniczna i odbudowa kraju zawisną w powietrzu. Posłowie socjalistyczni i komunistyczni powstali ze swoich miejsc i stojąc, odśpiewali Marsyliankę. Przedstawiciel partii republikańsko - ludowej, b. min. sprawiedliwości de Menton, stwierdził, iż posłowie, należący do ruchu republik - ludowego będą głosowali przeciwko projektowi Konstytucji, który stwarza groźbę „dyktatury ciała ustawodawczego”. (PAP).

Paryż, 19. 4. Dyskusja nad konstytucją Francji została wznowiona we czwartek rano. Partia republikańsko - ludowa nadal trwała w opozycji przeciwko projektowi socjalistów i komunistów, przewidującemu jedną izbę.

Rzecznik premiera Gouin oficjalnie zaprzeczył pogłoskom, jakoby premier miał zwrócić się do ministrów z ramienia partii republikańsko - ludowej, by wystąpili z rządu, o ile nadal przeciwstawiają się projektowi nowej konstytucji.

Sekretarz generalny partii republik - ludowej, Colliere, zaznaczył, że stanowisko opozycyjne jego partii przeciwko konstytucji jednoizbowej nie jest chwytem wyborczym.

Zdaniem Collina spór między partiami lewicowymi, a ruchem republ. - ludowym w sprawie konstytucji jest sporem ideologicznym, nie dopuszczającym kompromisu. (PAP).

sek Polski, ponieważ stosunki, panujące w Hiszpanii istotnie zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu świata.

Delegat holenderski van Cleffen oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna postępować ostrożnie, aby nie przyczynić się do rozpętania nowej wojny domowej w Hiszpanii.

Przedstawiciel Stan. Zjednoczonych Edward Stettinius oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są rozpatrzyć życzliwie każdą inicjatywę, zgodną z kartą, lub każdą niezależną akcją narodu, która miałaby szanse usunięcia reżimu gen. Franco i przywrócenia rządów demokratycznych w Hiszpanii, bez wywołania wojny domowej. Stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych wobec reżimu gen. Franco zostało określone przy różnych okazjach. Rząd Stan. Zjednoczonych uważa, że Rada Bezpieczeństwa powinna wszechstronnie zbadać sprawę hiszpańską i że członkowie Rady powinni mieć możliwość dostarczenia Radzie wszelkich informacji w tej sprawie.

Przedstawiciel Stan. Zjednoczonych ostatni zabierał głos w dyskusji, po czym Rada Bezpieczeństwa odroczyła swe obrady do dnia następnego. (PAP).

Odnaka Dąbrowszczaków dla premiera Barrio i prem. Giral

Paryż, 19. 4. W 15 rocznicę Republiki Hiszpańskiej delegacja b. polskich ochotników armii republikańskiej wręczyła prezydentowi Barrio i premierowi Giralowi pamiątkowe odznaczenia „Dąbrowszczaków”.

Z okazji święta ambasador RP Skrzyszewski przesłał premierowi Giralowi pismo gratulacyjne. W czasie obchodu święta w sali Wagram w Paryżu z mównicy padało kilkakrotnie słowo — Polska — na które sala reagowała okrzykiem „viva Polonia”. (PAP).

Depesza Dąbrowszczaków

Bruksela, 19. 4. Grupa Dąbrowszczaków z Belgii wystosowała w dniu 9 bm. telegram do poselstwa RP w Brukseli, w którym wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za uznanie legalnego rządu Republiki hiszpańskiej.

Dąbrowszczacy przyrzekają całkowite poparcie w każdej akcji zmierzającej do obalenia faszyzmu hiszpańskiego. (PAP).

Zaprzysiężenie nowego rządu greckiego

London, 19. 4. Agencja Reutera donosi, że regent grecki arcyb. Damaskinos przyjął ślubowanie nowego rządu greckiego z premierem Tsaldarisem na czele. W skład rządu wchodzi 15 ministrów i 5 podsekretarzy z partii populistów, 2 ministrów narodowo - liberalnych i 1 minister z partii reformistów. Wszyscy ministrowie są monarchistami. (PAP).

Naród hiszpański wyraża wdzięczność Polsce

Paryż, 19. 4. Pierwszy kongres organizacji „Cellaribad Espagnole”, obradujący ostatnio w Tubozie przesłał na ręce ambasadora Rzpłitej we Francji depeszę, w której podrażnia z najwyższym uznaniem i wdzięcznością naród i rząd polski.

W depeszy tej czytamy: „Decyzja rządu polskiego nawiązania stosunków z republikańskim rządem Giral i jednocześnie przedstawienie sprawy hiszpańskiej Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, stanowi wielką pomoc dla narodu hiszpańskiego w jego walce o wyzwolenie. (PAP).

Z posiedzenia Ligi Narodów

Bern, 19. 4. Przewodniczący generalnego zgromadzenia Ligi Narodów, dr. Hambro podał do wiadomości, iż rezolucja o rozwiązaniu Ligi Narodów została przyjęta jednogłośnie przez przedstawicieli 34-ch państw.

Jednocześnie postanowiono rozwiązać trybunał międzynarodowy w Hadze. (PAP).

Tragedia więźniów polskich na niemieckich okrętach śmierci

Kraków, 19. 4. Komisja do badania zbrodni niemieckich uzyskała nowe materiały dowodowe zbrodni popełnionych na więźniach obozu Neuganne - Hamburg. Są to zeznania niej. J. Karcza, jednego z ocalałych więźniów oraz sporządzonej przez niego listy zawierającej nazwiska ponad 600 więźniów. Część więźniów z obozu Neuganne - Hamburg, w liczbie ogólnej ponad 13.000, przewieziono około 20 kwietnia 1945 w straszliwych warunkach do Lubeki, stamtąd zaś holownikami na pokłady zakotwiczonych w odległości 7 km od brzegu okrętów „Cap Arcona”, „Thelberk”, „Athen”. Na okręcie „Cap Arcona” znajdowało się ponad 7.000 więźniów, na pozostałych ponad 6.000. Więźniowie stłoczeni byli na dolnych pokładach statków, stojących w dalszym ciągu na kotwicy.

Kiedy w dniu 2 maja 1945 r. wojska sprzymierzone ogłosiły, iż wszystkie okręty niemieckie znajdujące się na morzu zwinąć mają do portu, w przeciwnym razie zostaną one zbombardowane, niemiecka obsługa okrętów opuściła je pozostawiając więźniów ich losowi. W pobliżu okrętów znajdowały się również 3 barki z więźniami obozu Stutthof. Jedną z tych berek wysadzono została przez Niemców wraz z więźniami w powietrze, dwie pozostałe uratowały się. Okręty stały pod wojenną flagą niemiecką, zamiast, jak wykazuje prawo międzynarodowe, pod flagą Czerwonego Krzyża.

W południe dnia 3 maja 1945 rozpoczęło się bombardowanie statków przez lotnictwo alianckie.

Pierwszy zatonał wraz z więźniami „Telberk”, z którego uratowało się tylko około 90 osób. Następnie stanął w płomieniach „Cap Arcona”, przy czym znalazło śmierć około 7.000 więźniów, przeważnie Polaków. Uniknął zagłady jedynie okręt „Athen”, który znajdująca się na nim jeszcze załoga niemiecka skierowała do brzegu, otwierając jednak z dział przeciwlotniczych ogień do samolotów alianckich. (PAP).

Ekshumacja zwłok ofiar bestialstwa niemieckiego

Płock, 19. 4. — W lasach pod Płockiem Niemcy dokonali masowych mordów. W ub. roku odkryto w zamaskowanych mogiłach kilkaset ofiar bestialstwa niemieckiego. Ostatnio znowu odkryto mogiłę, w której znajdowały się zwłoki 53 osób. Przy zamordowanych znaleziono dowody osobiste i różne dokumenty.

Mogiła była zrównana z ziemią i grubo przykryta liśćmi.

Ekshumacja zwłok, złożonych do wspólnej mogiły nastąpiła w obecności duchowieństwa, władz, organizacji politycznych i społecznych oraz miejscowej ludności. (PAP).

Na marginesie wysiedlenia Niemców

W obecnym momencie, gdy przeprowadzana jest w sposób niezwykle humanitarny repatriacja Niemców do ich ojczyzny, nie od rzeczy będzie przypomnienie metod, jakie stosowali w niedawnej przeszłości Niemcy, wyrzucając ludność polską z terenów tak niezaprzeczenie polskich, jak Zamojszczyzna.

Ciekawy i bezwzględnie autentyczny materiał w tej sprawie znajduje się w wydanym ostatnio dziele „Terror niemiecki w Zamojszczyźnie, 1939—1944”, które, jako praca zbiorowa ukazało się w Zamościu, pod redakcją dra Zygmunta Klukowskiego. W specjalnym rozdziale, poświęconym dzieciom wysiedlań, a opracowanym przez Jana Mirskiego, czytamy, że dnia 28 listopada 1942 r. o godz. 3 rano rozpoczęto generalne wysiedlenie powiatu zamojskiego, które trwało do świąt Bożego Narodzenia. Sama akcja wysiedlenia rozpoczęła się w ten sposób, że wczesnym rankiem lub w nocy oddziały policji niemieckiej i Ukraińców zajęły pod wieś, otaczały ją, po czym budzono mieszkańców, wyznaczając im czas (od 20 minut do godziny) na pakowanie rzeczy oraz wskazywano miejsce zbiórki.

Na placu zbiorowym we wsi następowała segregacja ludzi na dwie grupy, z których jedna przeznaczona była do wywozu, a zakwalifikowanych do drugiej pozostawiano we wsi w charakterze parobków niemieckich. Wysiedleni byli natychmiast przewożeni do obozów koncentracyjnych, gdzie osobno lokowano ludzi, przeznaczonych do pracy w Rzeszy, lub do umieszczenia w osławionym Majdanku, osobno kobiety z małymi dziećmi i wreszcie również osobno dzieci od 2 lat wzwyż.

Przy samej segregacji dochodziło do dramatycznych scen, gdy odłączano dzieci od matek, ponieważ stawały one opór i bywały dotkliwie bite przez rozbestwionych policjantów niemieckich.

Umieszczone w osobnym baraku dzieci nie miały dostatecznej opieki, umierały z zimna i głodu, cierpiały na wszańce, a zdarzało się często, że topiły się w ustępkach. Warunki przejazdu kolejną dla przeznaczonych na wysyłkę były okropne; odbywał się on w zapłombowanych wagonach towarowych, o których konwójujący Niemcy informowali pytających, że wiozą „bandytów z Zamościa”. Brak wody, pożywienia i straszliwa atmosfera w zamkniętych szczerlnie wagonach, powodowała wiele śmiertelnych wypadków między wywożonymi.

Trzeba by również ujawnić, co raportował swym władzom szef komisji wysiedleńczej w Zamościu. Według tego Niemca wysiedlenie nie dało rezultatów, jakie sobie obiecywała komisja. Ponieważ ludność była zawczasu dobrze zorientowana o wysiedlaniu, nie zdołano zabrać przewidzianej ilości i jakości (wyrażenie oryginalne) ludzi z wiosek. W uwagach swych niemiecki sprawozdawca pisze, że metody wysiedlań były złe; niepotrzebnie używano wielkiej ilości policji, przez to wywoływano panikę i ucieczkę ludzi. Nie było pożądanego zaskoczenia, gdyż ludność polska była naocznym świadkiem wysiedlań Żydów, co budziło jej czujność i powiększało nienawiść do Niemców. Dla zaradzenia temu stanowi rzeczy, niemiecki fachowiec od wysiedlań radził uspic czujność opinii publicznej polskiej przez wytłumaczenie jej, że wysiedlanie nie ma na celu wyniszczenia polskości, ale tylko dostarczenia ludzi do pracy.

Oto suche strzeszczenie jednego z zasadniczych fragmentów ogólnej niemieckiej polityki eksterminacyjnej, jakim była akcja wysiedlań. Nie oddaje ona zupełnie grozy szczegółów, z których składała się dla Polaków cała niemiecka akcja wysiedlań z terenu powiatu zamojskiego. (PAP).

Groźba dewaluacji w Belgii

Bruksela. (PAP). Na ostatnim posiedzeniu gabinetu belgijskiego postanowiono zastosować cały szereg ostrych środków w celu niedopuszczenia do dewaluacji franka belgijskiego. M. in. postanowiono zamknąć wszystkie przedsiębiorstwa, które nie będą się stosowały do polityki rządowej utrzymania cen na obecnym poziomie. Zapasy znalezione w tych przedsiębiorstwach, ulegną konfiskacie. Postanowiono również nie powiększać kadr urzędników państwowych.

Minister Pracy i Opieki Społecznej w sprawie pomocy zagranicy dla Polski

Warszawa, 19. W czasie swego pobytu w St. Zjednoczonych minister Stańczyk — poza oficjalną sesją UNRRA odbył szereg rozmów z poprzednim dyr. Lehmanem i obecnym dyr. La Guardia.

Jak wiadomo, sytuacja na rynku międzynarodowym w zakresie nabywania ziarna i tłuszczu jest obecnie trudna i należy liczyć się z ograniczeniami w tej dziedzinie. Wobec tego minister Stańczyk domagał się od UNRRA zwiększenia dostaw mleka i mięsa oraz wysunął postulat przedłużenia pomocy UNRRA dla Polski na rok 1947. Jeśli ten ostatni postulat byłby niewykonal-

ny, min. Stańczyk domagał się dostarczenia przyznanych już Polsce towarów, przedstawionych w naszych programach, nawet po upływie terminu działalności UNRRA-y.

Po zakończeniu sesji w Atlantic - City min. Stańczyk odbył szereg konferencji z przedstawicielami amerykańskich związków zawodowych w sprawie pomocy dla Polski, rozmawiał również z p. Rooseveltem, która przysięka, iż będzie interweniowała w organizacjach pomocy w St. Zjednoczonych w sprawie zwiększenia pomocy dla dzieci polskich poza UNRRA. (PAP).

Polemika Sir Cadogana z dziennikarzem amerykańskim

Dlaczego Anglia i USA odwołują dyskusję hiszpańską?

Nowy Jork. (SAP). W niedzielę wieczorem, a więc przed debatą na Radzie Bezpieczeństwa nad polskim oskarżeniem, że reżim gen. Franco w Hiszpanii zagraża międzynarodowemu pokojowi, delegat brytyjski, Sir Alexander Cadogan — stały sekretarz parlamentarny przy min. spraw zagranicznych — wystąpił przeciw twierdzeniom wysuniętym przez publicystę Drew Pearsona. Według Pearsona — Lord Cadogan, w myśl instrukcji brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, uzgodnionych z rządem USA, umyślnie odwołuje dyskusję nad sprawą hiszpańską, aby dać czas generałowi Franco na przygotowanie kompromisu, który byłby możliwy do przyjęcia.

Jak wynikałoby z instrukcji, którą Pearson przedstawia w swym artykule, Stany Zjednoczone i W. Brytania przeciwnie są wyznaczaniu sprawy gen. Franco w danej chwili w przekonaniu, że za pomocą presji dyplomatycznej uda się w ciągu najbliższych tygodni skłonić gen. Franco do kompromisu.

Papież podobno również jest tego zdania, że w ciągu paru tygodni uda się

dojść do kompromisu. Wobec tego Stany Zjednoczone i W. Brytania mają starać się zahamować, albo też odwieść drogą czysto proceduralnego zagmatwania, wytoczenie sprawy, do czasu osiągnięcia kompromisu.

Cadogan oświadczył: „Ta część artykułu Pearsona, która omawia instrukcje, rzekomo otrzymane przeze mnie z ministerstwa spraw zagranicznych w tej sprawie, jest nie tylko nieścisła, ale pozbawiona jakiegokolwiek podstawy faktycznej. Nie otrzymałem nic, co by choć trochę przypominało te t. zw. instrukcje, o których artykuł Pearsona podaje rewelacyjne wiadomości. Ubolewam nad tym, że publiczność amerykańska została wprowadzona w błąd w tak przykry sposób”.

Powyższe demanty wywołało skolei replikę Drew Pearsona, który oświadczył, że osoba, która poinformowała go, jest w tej sprawie doskonale zorientowana. Zresztą — stwierdza Pearson — najlepszym dowodem jest kunktatorska polityka Sir Cadogana na Radzie Bezpieczeństwa: oczywiste jest dla każdego, że wypełnia on właśnie tę instrukcję, której się wypiera.

Z procesu w Norymbardze

Bestia, która ma na sumieniu miliony istnień ludzkich

Zeznania komendanta Oświęcimia — Heessa

Na poniedziałkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymbardze złożył zeznania w charakterze świadka komendant obozu w Oświęcimiu Rudolf Heess. Twierdził on, iż w r. 1924 został zesłany do obozu koncentracyjnego za popełnienie morderstwa politycznego, i przyznał, że w okresie, w którym pełnił on obowiązki komendanta obozu w Oświęcimiu — od r. 1940 do r. 1943 — zlikwidowano około 2 milionów Żydów. Heess oświadczył, iż w r. 1941 został zawieziony przez Himmlera do Berlina, który zakomunikował mu, że Hitler powziął decyzję uśmiercenia wszystkich Żydów i że miejscem kaźni będzie obóz w Oświęcimiu. W obozie tym można było pomieścić około 140 tys. ludzi. Wszystkie budynki były ukryte w gęstym lesie. Zarówno straż obozowa, jak i wszyscy urzędnicy, składali przysięgę, iż utrzymają w tajemnicy wydarzenia w obozie. Nikt nie wiedział dokładnie, jaka ilość ofiar przeszła przez obóz. Dziennie przybywało około 2—3 pociągów, w których mieściło się blisko 2 tysiące osób.

Świadek opisał proces likwidacji nieszczęśliwych ofiar: „Po przybyciu do obozu więźniom odbierano cały dobytek, po czym posyłano ich na śmierć. Większość ofiar nie wiedziała, co jej czeka. Na drzwiach komór gazowych widniały napisy w kilku językach — „kapitałisko i odwieszalnia”. Pod koniec wojny, zdaniem świadka, zadanie komendantów obozowych było niezmiernie trudne, gdyż głód i choroby dziesiątkowały więźniów. Zdarzały się również „wybryki” niektórych kierowników, lecz starano się je tępić.

Prokurator amerykański Amen odczytał zeznania Heessa, z których wynika, iż w komorach gazowych w Oświęcimiu zginęło 2 i pół miliona ludzi. Pół miliona więźniów, wśród których znajdowało się 200 tys. jeńców radzieckich, umarło z głodu. Zginęło również w Oświęcimiu 100 tys. Żydów niemieckich i około 400 tys. Żydów z Francji Belgii, Holandii, Grecji, Polski oraz wielu Węgrów pochodzenia żydowskiego. Heess

oświadczył, iż dane, zawarte w odczytanym protokole, są zgodne z prawdą.

Heess zeznał, iż urządzenia obozu w Oświęcimiu zostały udoskonalone w porównaniu z obozem w Treblince.

W Treblince truto czadem, co wywoływało długie męki przedśmiertne, w Oświęcimiu zaś używano cyklonu, który uśmiercał momentalnie. W Treblince ofiary wiedziały, że idą na śmierć, w Oświęcimiu wszystko było pokryte tajemnicą. „Kiedy w komorach gazowych milki krzyki — stwierdził Heess — wiedzieliśmy, że ofiary nie żyją. Ludność okoliczna zdawała sobie sprawę z tego, co działo się w obozie, nie można było bowiem uniknąć straszliwego zapachu palących się ciał ludzkich. Dzieci, które nie mogły pracować, wrzucano od razu do pieców krematoryjnych”.

Czyż można nie wzruszyć się do głębi strasznymi metodami niszczenia niewinnych ludzi. Czyż można cierpliwie i spokojnie słuchać podobnych zeznań, skoro każde słowo oskarżenia woła o najsprawiedliwszą zemstę. (Przyp. Redakcji).

Konferencja dla spraw uchodźców

Londyn. (PAP) Na posiedzeniu konferencji dla spraw uchodźców i deportowanych, odbywającej się w Londynie, przedstawiciele Brazylii i republiki San Domingo oświadczyli, że kraje ich gotowe są przyjąć uchodźców deportowanych, znajdujących się w Rzeszy. Delegat Brazylii podkreślił, że obszar kraju i warunki klimatyczne stwarzają wielkie możliwości, zwłaszcza dla rolników. Ludność Brazylii jest nieliczna w stosunku do obszaru kraju, dlatego też Brazylija gotowa jest przyjąć u siebie uchodźców z Europy. Delegat brazylijski pragnąłby wiedzieć, na ilu przybyszów mógłby liczyć jego kraj oraz do jakich grup zawodowych będą oni należeli.

Kto weźmie udział w międzynarodowej konferencji socjalistycznej?

Bulgaria, Rumunia i Grecja nie dostały zaproszenia

Londyn (SAP). Jak się dowiaduje korespondent SAP w Londynie, już został wysłane zaproszenia na międzynarodową konferencję socjalistyczną, która odbędzie się w Londynie w połowie maja rb. Zaproszenia wysłał sekretariat brytyjskiej Partii Pracy (Labour Party), która jest inicjatorem i organizatorem tej konferencji. Zaproszone zostały wszystkie partie socjalistycznej, lecz organizatorzy kierowali się przy układaniu listy zaproszonych zasadą, że z każdego państwa może być zaproszona tylko jedna organizacja socjalistyczna.

Ze względu na to, nie zostały zaproszone na konferencję organizacje socjalistyczne Bulgarii, Rumunii i Grecji, gdyż w każdym z tych istnieją po kilka (co najmniej po 2) organizacje socjalistyczne. Nie zaproszono Grecji na międzynarodową konferencję socjalistyczną, zwaną przez brytyjską Partię Pracy, nabiera szczególnie wymowy, gdy się uwzględni stosunek angielskiego ministra spraw zagranicznych Bevira do spraw greckich.

Jak wynika z tekstu zaproszeń i jak wyjaśniają w kołach sekretariatu Partii Pracy, na porządku dziennym konferencji nie znajdzie się sprawa wznawiania lub zreorganizowania Międzynarodówki Socjalistycznej.

Jak dowiaduje się korespondent SAP w Londynie, przywódcy Partii Pracy wypowiedzieli się przeciwko odbudowie Międzynarodówki Socjalistycznej w najbliższej przyszłości.

Szwecja otrzyma węgiel z Rumii

WZROST DOSTAW WĘGLA Z POLSKI

Sztokholm. (PAP). Szef wydziału węglowego szwedzkiej komisji opalowej, konsul Ström, oświadczył, iż w bieżącym tygodniu rozpocznie się w Lubecie ładowanie dla Szwecji węgla z Zagłębia Ruhry. Równocześnie stwierdził Ström, że dostawy węgla z Polski wzrosły w ostatnim czasie i należy oczekiwać dalszego wzrostu dostaw polskich. W marcu załadowała Polska dla Szwecji 131.481 ton węgla (wobec 98.557 ton w lutym), oraz 25.938 ton koksu (wobec 2.456 ton w lutym), podczas gdy Stany Zjednoczone załadowały zaledwie 54.595 ton węgla i 35.414 ton koksu.

Zakaz wznoszenia budowli, mogących służyć celom wojskowym w Niemczech

Londyn, 19. 4. — Agencja Reutersa donosi z Berlina, że aby mieć pewność, iż Niemcy nie rozpoczną nowej wojny, sojusznicza Rada Kontrolna zabroniła nie tylko opracowywania modeli lub budowli urządzeń wojskowych, ale nawet wznoszenia budowli prywatnych, które można byłoby użytkować do celów wojennych.

Zabroniona jest budowa wyrzutni rakiet, stanowisk artyleryjskich, zapór przeciwczołgowych, portów wojennych, lotnisk i radiostacji, składów materiałów wojennych, wszelkiego rodzaju fabryk podziemnych oraz składów zabezpieczonych przed atakami powietrznymi i artyleryjskimi.

Za przekroczenie zakazu przewiduje się kary od 1 roku więzienia do dożywotnich ciężkich robót, a nawet karę śmierci. (PAP).

Każdy dobry Polak uważa nabycie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju za swój obowiązek patriotyczny!

Z Ziem Odzyskanych

(Od własnych korespondentów.)

KWIDZYN

Sprawy weryfikacyjne

W związku z nowym rozporządzeniem Ministerstwa Ziem Odzyskanych w sprawie weryfikacji Polaków, posiadających obywatelstwo niemieckie, w ubiegłym tygodniu odbyła się u ob. Starosty konferencja miejscowych przedstawicieli Urzędów i Partii Politycznych. Konferencję tę zwołał specjalny delegat Województwa ob. Dybowski. Przedstawił on w krótkich słowach dzieje naszych ziem i zmagania się żywiołu polskiego z silnym i świetnie zorganizowanym krzyżactwem. Delegat podkreślił, że nawet wobec szalejącego terronu niemieckiego i nieprzygotowania zupełnie akcji plebiscytowej ze strony polskiej (gdyż w tym czasie toczyła się wojna polsko-rosyjska) za powrotem do Macierzy głosowało przeszło 15 proc. ludności, co starowij ok. 9.000 osób. Pięć gmin posiadało bezwzględną większość Polaków.

Gdzie znajdują się dzisiaj ci Polacy? — Mała ich liczba znajduje się w mieście i powiecie, posiadając dokumenty weryfika-

cyjne. Ogromną część wywieźli Niemcy do Rzeszy, ewakuując powiat, inni zrowu wyemigrowali samodzielnie ra skutek niewłaściwego traktowania ich w początkowym okresie przez zbyt zachlanych osadników.

Ten stan skończył się z chwilą, gdy Władze Centralne nadesłały instrukcje, jakimi wytycznymi należy się kierować w tej bardzo drażliwej i subtelnej sprawie narodowościowej.

Jeśli były jakie niedociągnięcia i przeszkoły w akcji repolonizacyjnej, to należy je niezwłocznie usunąć. Zweryfikowani zaś i ci, którzy o przyjęcie do Rodziny Polskiej się starają, winni pamiętać, że ciąży na nich obowiązek nie tylko lojalności, wobec Państwa i Narodu, ale i praca pełna ofiarności i obowiązek zdecydowanego odcięcia się od wszelkich przejawów niemieczyzny.

Zbratania się i zespolenie wszystkich Polaków w Ojczyźnie jest nakazem chwili!

ELBLĄG

Z pierwszego posiedzenia organizacyjnego Powiatowej Rady Narodowej

W dniu 13 kwietnia odbyło się posiedzenie organizacyjne Powiatowej Rady Narodowej. Po zagajeniu zebrania przez ob. Starostę, zebrani delegaci do Powiatowej Rady Narodowej, w liczbie 33, złożyli ślubowanie. Na przewodniczącego zebrania wybrano ob. Araszewskiego z PPR, na sekretarkę ob. Bojanowicz z ZWM w Tolkmicko. Ob. Skarżyński w przemówieniu swym podkreślił szczególnie to, że wrócić należy na nasze przastare ziemie i obecnie zebraliśmy się dla ugruntuowania zwycięstwa, wywalzonego przez żołnierza polskiego i radzieckiego. Stoimy wobec pracy dla odbudowy Polski i musimy zapamiętać o klótniach i wąpłach partyjnych, i pracować dla jej dobra. Mówca porównuje nasz sojusz z ZSRR, podkreślając słowa marszałka Stalina: „krew przelana jest bezcenna”, i za to nie można żądać zapłat.

Następnie zabrał głos prezes MRN, ob. Dziewicz: „Po straszliwej rzezi i pożarze jesteśmy wolnymi. Niektórzy jednak nie chcą się wyrzec dostatku, w jakim żyli podczas okupacji. Wreszcie lud zrozumiał, że ma również prawa i zdolności do rządzenia państwem. Wykażmy się więc naszą wyleżoną pracą nad zagospodarowaniem tych ziem, Ci, którzy po nas przyjdą, orzekną nas, czyśmy spełnili swój obowiązek.”

Z kolei, zgodnie z porządkiem dziennym, wybrano komisję skrutacyjną w liczbie 3 osób i odbyło się głosowanie na kandydatów do Prezydium Rady, w skład której weszli: przewodniczący: Niepokulczycki Piotr (PPS), wiceprzewodniczący: Jasiński Stefan (PPR), rolnik z Tolkmicko, członek Kulczycki Piotr (PPR), prezes z Samonowicy Chłopskiej, członek Gniado Stefan (PPS), rolnik z gm. Trunz, Czaplak Teodor (SL).

Po wyborze przemówił przewodn. Prezydium, ob. Niepokulczycki, podkreślając różnicę między dawnym sejmikiem powiatowym i Wydziałem Powiatowym, a Powiatową Radą Narodową. Następnie, charakteryzując warunki gospodarcze powiatu, zaznaczył, że jeżeli praca wspólna ma dać wynik, należy utrzymać od początku poziom moralny członków Rad Narodowych. Społeczeństwo musi czuć, że członek Powiatowej Rady Narodowej jest wzorem. Należy wykazać, że Polacy są zdolni zagospodarować tutejsze tereny. Pracę swą rozpoczną lustracją terenu, regulując niedomagania zarządów gminnych i gminnych Rad Narodowych.

Po przemówieniu wybrano 2 delegatów do Woj. Rady Narodowej w osobach przewodniczącego i wiceprzewodniczącego PRN. Posiedzenie zakończono odpiewaniem Roty. Józef Więkowski.

Z Warszawy do Gdańska ruszą statki w maju

Warszawa. (SAP). — Śródlądowa nasza żegluga dźwiga się upowoli ze zniszczeń wojennych. Uruchomiona już jest żegluga na Wiśle, na szlaku Warszawa — Toruń. Na linii tej kursuje 5 statków podniesionych z dna rzecznego i wyremontowanych własnymi środkami. Są to: Traugutt, Sobieski, Warneńczyk, Mazur i Sowiński.

W najbliższym czasie, w pierwszych dniach maja rozpoczyna się rejsy statków Belgia, Kraków, Krakus, Stanisław, Herold, a linia żeglugowa będzie przedłużona do Gdańska, a w górę rzeki do Sandomierza. Początkowo statki te będą kursować co drugi dzień, później przewiduje się codzienną stałą komunikację.

Na Kanale Bydgoskim utrzymywana jest stała komunikacja transportowa za pomocą barek i holowników. W najbliższych dniach przewiduje się uruchomienie połączeń towarowych i pasażerskich na trasie Poznań — Gorzów. Poza tym będzie również wznowiona komunikacja statkami typu kanałowego na trasie Elbląg — Tczew — Gdańsk — Gdynia.

Przedwojenny nasz statek „Carmen”, kursujący na linii Tczew — Gdynia znajduje się obecnie w Lubecie i prawdopodobnie powróci w niedługim czasie do Polski.

Ponadto organizuje się stałe połączenia towarowe holownikami i barkami na Wiśle! W tej chwili znajdują się w drodze z Gdyni do Warszawy trzy pociągi holownicze, wiozące dary UNRRA. Ilość pociągów holowniczych w miarę zwiększania się ilości sprzętu będzie również wzrastać.

Transport wodny zarówno pasażerski jak i towarowy jest znacznie tańszy od

transportu kolejowego. Różnica wynosi około 25%.

Dużą przeszkodą dla żeglugi na Wiśle stanowią zatopione pod mostem kolejowym koło Cytadeli w Warszawie belki żelazne i kamienie. Do chwili, gdy poziom wody na Wiśle był dość wysoki, przeszkoda ta nie utrudniała żeglugi, obecnie z chwilą opadnięcia wód, przystań statków, która dotąd mieściła się przy ul. Bednarskiej, będzie musiała być znów przeniesiona na Zoliborz.

W Warszawie czynna jest szkoła żeglugi śródlądowej, w której kształcą się 50 uczniów. W maju zakończą oni kurs teoretyczny i przejdą na praktykę na poszczególne statki.

Tan inwentarz na Pomorzu Zachodnim

Szczecin. (PAP). Według danych ra Pomorzu Zachodnim znajduje się 32.500 koni, 43.589 krów, 21.566 świń i ponad 18.000 owiec.

W związku z panującym u koni świerzbem prowadzi się na szeroką skalę zakrojoną akcję leczenia tych zwierząt. W obecnej chwili akcja ta obejmuje 2.226 szt. koni, to znaczy wszystkie zarejestrowane wypadki.

Majątki Urzędu Ziemijskiego na Pomorzu Zachodnim

Szczecin. (PAP). Na Pomorzu Zachodnim Wojewódzki Urząd Ziemijski obejmuje swoją administracją około 100 majątków, o obszarze łącznym ponad 7 tysięcy ha. Dzięki inwentarzowi, utrzymanemu od jednostek gospodarczych Wojska Polskiego oraz z dostaw UNRRA, majątki te są naogół nieźle zagospodarowane.

Z uroczystości szczecińskich

„Trzymamy straż nad Odrą”

Apel poległych

Na Placu Hołdu Pruskiego, gdzie stał ongiś pomnik Wilhelma, odbyły się uroczystości, związane z założeniem kamienia węgielnego pod budowę pomnika „Trzymamy straż nad Odrą”. Nad ustawionymi dwiema kolumnami wznosi się wielki Biały Orzeł, obok znak Gryfa, a pod nim napis: „Trzymamy straż nad Odrą” oraz tablica ze słowami: „Bohaterom poległym w walkach na szlaku Bolesławowym Odry i Bałtyku” — z datą, utrwalającą w historii Polski pierwszy obchód szczeciński, 13-go kwietnia 1946 r.

Wokół placu ustawiły się nieprzejrzałe tłumy ludności oraz niezłęczone oddziały młodzieżowe, które w ramach uroczystości zorganizowały ogólnopolską zlot. Dłowodca 12 dywizji piechoty, generał Lemontowicz składa raport ministrowi Informacji i Propagandy Matuszewskiemu.

Ksiądz dziekan generalny Warchałowski dokonał poświęcenia pomnika, podkreślając w gorących słowach, że dzięki Opatrzności Ziemi Zachodnie powróciły do Polski, my zaś nowe granice przekazujemy po wieczne czasy przyszłym naszym pokoleniom. Z kolei minister Matuszewski dokonał zapalenia znicza ku czci bohaterów poległych w walce o odzyskanie polskiego Wybrzeża, a następnie — wśród uroczystego milczenia wielotysięcznych tłumów, przerywanego tylko głuchym warczeniem werbli — odbył się apel poległych.

„Tym, którzy walczyli z faszyzmem, którzy oddali krew i życie, którzy ginęli na wszystkich frontach świata i w niezliczonych katowniach z myślą o Polsce i dla Polski — cześć i chwała!”

Polskiej Brygadzie im. Dąbrowskiego, walczącej z przemocą faszystowską w obronie ludu hiszpańskiego — cześć i chwała! (werbel).

Bohaterom żołnierzom Wojska Polskiego, walczącym w r. 1939 z nawałą hitlerowską — cześć i chwała! (werbel).

Partyzantom Gwardii Ludowej walczącym w pierwszych szeregach o wolność i sprawiedliwość — cześć i chwała! (werbel).

Armii Ludowej, walczącej w ponurych mrokach okupacji o jasną i lepszą przyszłość — cześć i chwała! (werbel).

Batalionom Chłopskim, walczącym ramie przy ramieniu z robotnikami i inteligentem — cześć i chwała! (werbel).

Armii Krajowej, walczącej ofiarnie z hitlerowskim najeźdźcą — cześć i chwała! (werbel).

Milicji i RPPS niezłomnej bojownicze o ideały wolności i sprawiedliwości — cześć i chwała! (werbel).

Lotnikom, marynarzom, żołnierzom polskim, walczącym na zachodzie o Polskę — cześć i chwała! (werbel).

Partyzantom polskim, walczącym we Francji, Jugosławii za wolność „Waszą i naszą” — cześć i chwała! (werbel).

Żołnierzom I. Armii Wojska Polskiego walczącym na wiekopomnym szlaku Lenino-Berlin — cześć i chwała! (werbel).

Żołnierzom II. Armii Wojska Polskiego, bohaterom walczącym w sercu powalonej Rzeszy — cześć i chwała! (werbel).

Żołnierzom I. Korpusu Pancernego, zdobywcom Gdyni, Gdańska — cześć i chwała! (werbel).

Żołnierzom Wojska, Bezpieczeństwa wewnętrzne i Milicji Obywatelskiej poległym w walce o demokrację z faszystowskimi bandami — cześć i chwała! (werbel).

Sześciu milionom Polaków, zamordowanych w obozach koncentracyjnych, spalonych w krematoriach Oświęcimia, Majdanka, Treblinka, Mauthausen, Buchenwald, Belsen, Dachau, Oranienburga, Stutthofu i innych — cześć i chwała! (werbel).

ŚLUBOWANIE MŁODZIEŻY

Po apelu poległych nastąpił wzruszający moment ślubowania młodzieży polskiej:

„My młodzież polska, spadkobiercy dumy, tradycji nieublaganej walki o wolność, sprawiedliwość i demokrację, ślubujemy Narodowi Polskiemu stać niezłomnie na straży naszych granic na Odrze, Bałtyku i Północy. Zgodnym wysiłkiem młodych rąk, serc i mózgów zagospodarujemy te ziemie, złączymy je na zawsze z Macierzą. Zbudujemy Polskę wielką i potężną, Polskę sprawiedliwości społecznej.”

W tej chwili przybywa sztafeta harcerek, niosąc ziemię z Gdańska pod pomnik „Trzymamy straż nad Odrą”. Woreczek z ziemią odebrał min. Matuszewski, który wysypał go pod cokół pomnika. Chóralne odpiewanie Roty przez wielotysięczne rzesze zakończyło uroczystości na placu.

Co należy wiedzieć o przepisach dewizowych

Pierwsza rozprawa karno - skarbowa w Grudziądzu o przestępstwa dewizowe, w wyniku której szereg osób zostało skazanych na kary pozbawienia wolności i dotkliwe grzywny, za skupywanie zagranicznych walut, oraz złotych monet, powoduje nas do poinformowania szerszych warstw społeczeństwa o obowiązujących w tym kierunku przepisach ustawowych.

Wartość pieniądza wewnątrz państwa zależy od jego ilości, od ilości ludności i od potrzeb gospodarczych. Stałość pieniądza zależy natomiast od równowagi budżetowej, oraz od trudności względnie niemożliwości podrabiania środków obiegowych. W dzisiejszych warunkach międzynarodowej wymiany towarowej wartość pieniądza zależy także, ze względu na stosunki z zagranicą, od bilansu handlowego i płatniczego państwa. Bilans handlowy jest to zestawienie wartości przywozu z wartością wywozu towarów danego państwa. Bilans płatniczy obejmuje bilans handlowy oraz odepki i dochody, które dane państwo ma do utrzymania od wypożyczonych zagranicą kapitałów lub od posiadanych w innym państwie przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych. Z uwagi na utrzymanie stałej wartości pieniądza nie jest i nie może być dla państwa obojętnym, w jakiej ilości z zagranicy towary są sprowadzane i ile trzeba płacić jej za dostarczone towary.

W Polsce obowiązują w tej materii dekret Prezydenta RP z dnia 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi środkami płatniczymi, w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 7 listopada 1938 (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 584). Dekret ten częściowo został zmierzony dekretem Prez. RP z dnia 2 września 1939 r. Na podstawie powyższych przepisów handel zagranicznymi środkami płatniczymi: jeżeli jedna ze stron nie jest Narodowym Bankiem Polskim, lub przedsiębiorstwem bankowym, które uzyskało od Ministra Skarbu odpowiednie uprawnienia, jest bez zezwolenia zupełnie zabroniony. Również handel złotem w kraju, jakoteż stawianie go do dyspozycji cudzoziemców jest bez zezwolenia zabroniony. Wysyłanie i wywóz zagranicę złota w stanie przerobionym we wszelkiej postaci, platyny, w postaci zarówno prze-

robionej jak i nieprzerobionej, oraz kamieni szlachetnych i innych klejnotów jest również bez zezwolenia zabronione. Przez środki płatnicze rozumie ustawodawca nie tylko pieniądze, lecz również weksle, czekki, asygnaty kasowe, akredytywy, polecenia wypłat i przekazy. Przez wyrażenia „handel zagranicznymi środkami płatniczymi” należy rozumieć zawieranie lub wykonywanie wszelkich umów, w wyniku których ma nastąpić przeniesienie własności lub posiadania zagranicznych środków płatniczych. Kary za powyższe przestępstwa są bardzo surowe, gdyż dochodzą do 15 lat więzienia i grzywny bez ograniczenia. Jeżeli sprawca działa zawodowo, względnie uczynił sobie proceder z popelniania przestępstw, dekretem dewizowym zabronionych, kara orzekana przez Sąd może być niższa niż 5 lat więzienia i 200.000 zł grzywny.

Na specjalną uwagę zasługuje przepis dekretu dewizowego, mówiącego, że osoby fizyczne i prawne, mające miejsce zamieszkania w kraju są obowiązane zgłosić, oraz zaofiarować do skupu posiadane zagraniczne środki płatnicze (np. dolary i funty angielskie) — złoto, zagraniczne i krajowe czekki i weksle, opiewające na walutę zagraniczną, papiery procentowe i dywidendy, oraz kupony od takich papierów, należności od zagranicy z wszelkich tytułów, zgłosić posiadane zagranicą, nieruchomości, jak również wszelkiego rodzaju inne prawa majątkowe.

Nieznanomością przepisów dewizowych nikt się zasłaniać nie może i dlatego podajemy je ku uwadze naszych czytelników.

W końcu zaznaczamy, że również przyjmowanie i puszczanie w obieg waluty Zw. Socjalistycznych Republik Radzieckich jest zabronione pod karą grzywny do miliona złotych i korfiskaty zajętych walut. (Dz. U. R. P. Nr. 2, poz. 5 z roku 1945).

P. C. K.

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża, organizacji, która w dobie nieszczęścia, głodu, wojny i klęsk, rozwija purpurowym godłem miłości chrześcijańskiej białą chorągiew pokoju i miłosterdzia.



Kronika

DYZURY APTEK

Apteka „Pod Lwem”, przy ul. Pańskiej pełni dyżur od dnia 20 bm. (sobota), godz. 18 do 30 bm. (sobota), godz. 18.

Rejonowy Urząd Telegraficzno-Telegraficzny Grudziądz komunikuje: Z dniem 18-go kwietnia przyjmowanie telegramów i rozmów międzymiastowych z rozmównicy przedłużone zostało do godz. 21.

Ekspozycja PZP Polskiej Żeglugi Państwowej w Grudziądzu, ul. Rybacka 27, tel. 12-86 komunikuje że otwarcie linii pasażersko-towarowej Warszawa—Gdańsk—Elbląg nastąpi krótko po świętach. Oterminie powiadomimy czytelników przez osobne ogłoszenie.

Zawodowa Straż Pożarna w Grudziądzu urzęduje w drugie święto Wielkiejnocy, dnia 22 kwietnia, w salach „Domu Żołnierza”, zabawę taneczną, z której czysty dochód przeznaczony jest na zakup sprzętu przeciwpożarowego. Początek o godz. 19.30.

W samej Farze 50 ślubów. W drugi dzień świąt w kościołach grudziądzkich poślubił parę 132 związki małżeńskie. W samej Farze odbędzie się ponad 50 ślubów.

Widać z tego, że zrozumienie dla instytucji małżeńskiej jest duże, co zanotować trzeba jako plus dla naszego społeczeństwa.

Wydział Aprobacji i Handlu podaje do ogólnej wiadomości, że rozdzielność paczek żywnościowych na karty żywnościowe I kat. z grudnia 1945 r. została z dniem 18-go kwietnia zakończona. Równocześnie wzywa się wszystkie zakłady pracy, które dotychczas nie przedłożyły rozliczeń do Wydziału Aprobacji i Handlu z pobranych i wydanych paczek, ażeby uczyniły to niezwłocznie, a najdalej do 23 kwietnia br. Jest to termin ostateczny i w razie niedotrzymania go Wydział Aprobacji i Handlu wstrzyma odnośnym załącznikiem dalsze przydziały aprobacyjne.

Na MKOS deklarowali i wpłacili od dnia 8—13 kwietnia: Pepegę 1864.32 zł, Państwowe Zakłady Stolarskie 284.07 zł, Państwowy Urząd Rep. za II mies. 119.50, za III miesiąc 103.—, Cukrownia Melno 3252 zł, Prac. Państw. Zakł. Przem. Drzewn. 1000 zł, Polskie Zakłady S.S. Jablonowa 118 zł, Zw. Gosp. Spółdz. Gr. Społem 30.540,22 i 26.759,88 złotych, Grudz. Spółdzielnia Spożywców 1009.50 zł, Zw. Prac. Sąd. i Prok. 454 zł, Gimnazjum Koed. im. Jana III 457 zł, Michałski 100 zł, Mueller Gustaw 100 zł, Drogeria Lange 100 zł, Ossowski 100 zł, Zmiejewski 300 zł, Adamowicz 100 zł, oraz cały szereg firm i osób mniejsze kwoty.

Funkcjonariusze Więzienia Karno-Sledczego w Grudziądzu urządzają w drugie święto Wielkanocne, dnia 22 kwietnia, w salach „Gastronomii” wielką zabawę wiosenną. Początek o godz. 18. Bufet na miejscu. Przygrywać będzie doborowa orkiestra.

PODZIĘKOWANIE

W związku z „Tygodniem Żołnierza” odbyła się w niedzielę, dnia 14 bm., na terenie miasta Grudziądz kwatera uliczna i sprzedaż nalepek i pocztówek świątecznych.

Ofiary pieniężne, złożone podczas kwęsty ulicznej, wynoszą: 4748.61 zł; dochody, uzyskane ze sprzedaży nalepek i pocztówek, wynoszą 6170 zł; Pełnomocnik PCK, Oddz. Grudziądz, złożył w związku z „Tygodniem Żołnierza” 1000 zł, razem 11.918,61 zł.

Wymieniona kwota przeznaczona została na urządzenie „Święconego” dla żołnierzy garnizonu miasta Grudziądz.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać!”

Prezes TPZ: R. Zarzycki.

Nasz feljeton tygodniowy

Z wędrówki po Grudziądzu

W wielkopostnym tygodniu przedświątecznym, wędrówki moje po Grudziądzu poniosły smrotne fiasko. Miałem bowiem — podobnie do peeselu na naszym terenie — za dużo poważnych konkurentów.

W tygodniu tym wędrówka dosłownie w wszystko: narody z miasta na wieś niby po fałszywych zakupach, — wieś do miasta z towarami, ażeby go jak najkorzystniej wymienić na brzęcząca — najmocniej przepraszam — na... papierkową monetę. Jak zdołałem stwierdzić — mimo pozornej kolizji w pojęciach — na ogół transakcje te były zadawalające. Oczywiście zadawalające dla... zainteresowanych.

Oprócz dwunożnych istot żyjących — żyjących przede wszystkim nadzieją jak najbardziej tłustego i mokrego spędzenia świąt — wędrowały i ceny. Może przeprosić? Bawiem nasuwają mi się pewne wątpliwości co do określenia tego

To już nie szaber — a złodziejstwo

Czytelnicy nasi skarżą się coraz częściej na grabież cudzego mienia. Złodzieje interesują się nawet materiałem budowlanym pozostałym w wypalonych domach. I tak np. nieznanymi sprawcami rozkradają beczelnie cegły, kafle itd. z wypalonego domu przy ulicy Chełmińskiej 66, który jest własnością ob. Makowskiej Jadwigi.

Ob. Makowska jest wdową, dotknięta bardzo losem wojny i w tej chwili nie jest w

stanie swego domu odbudować. Nie dowodzi to jednak, żeby ją jeszcze w tak niski sposób krzywdzić.

Upominamy tą drogą bezczelnych złodziei, ażeby zaprzestali swego procederu, gdyż wiedze zostały powiadomione i amatorzy cudzej własności powędrować mogą do kryminału.

To już nie ordynarny szaber a beczelne złodziejstwo, które trzeba napiętnować.

Sprawozdanie

z działalności PUR za miesiąc marzec

W miesiącu sprawozdawczym za marzec osiedlono na 4 gospodarstwach, o obszarze 57,28 ha — 6 rodzin = 26 osób wiejskich. Miejskim repatriantom przydzielony został 1 obiekt 1 rodzinie Przeciętny stan na etapie w miesiącu marcu wynosił 46 osób repatriantów.

Na tereny nowoodzyskane skierowano ogółem 148 rodzin = 421 osób, w tym wiejskich rodzin 62 = 220 osób, oraz 36 rodzin (201 osób) miejskich.

Akcje osiedleńcza na tereny nowoodzyskane narazie wstrzymano z dniem 15 marca, zgodnie z okólnikiem Min. Ziemi Odzyskanych nr 22 z dnia 4 marca br.

„Dzień Harcerza”

Związek Harcerstwa Polskiego, Komenda Ośrodka Harcerzy w Grudziądzu, ul. Sobieskiego 14, urządza uroczysty obchód rozpoczęcia Roku Harcerskiego, w dniu 22 kwietnia. Na uroczystość tę zapraszamy Koło Przyjaciół Harcerzy, oraz delegacje wszystkich instytucji, związków, organizacji młodzieżowych, przedstawicieli Wojska Polskiego, wraz z całym społeczeństwem miasta Grudziądz.

Przydział szkła 4 mm dla Grudziądz

Celem nadania wystawom sklepowym bardziej estetycznego wyglądu, przydzielił Urząd Wojewódzki poprzez Zarząd Miejski dla miasta Grudziądz pewną ilość szkła grubości 4 mm w rozmiarach około 150x180 cm.

Szkło zwiezione zostanie w najbliższych dniach ze składnicy wojewódzkiej.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia zapotrzebowania przyjmuje do 25 kwietnia ob. Z Stanek. — Składnica Nr. 205, Centrali Materiałów Budowlanych, ul. Mickiewicza 23 telefon 1320.

„Dajemy jajka”

Oto tytuł rewii wielkanocnej, jaką przygotował Teatr Młodych Talentów dla naszej publiczności.

Rewia wyetawiona zostanie w niedzielę, 21 bm., o godzinie 20, w poniedziałek zaś, 22 bm., o godz. 17 i 20.

Impreza zapowiada się poważnie, albowiem udział w niej bierze 25 osób zespołu. Należy się zatem spodziewać, że cieszyć się będzie takim samym powodzeniem, jak rewia poprzednia, mianowicie „Gwizdę na wszystkich”.

PODZIĘKOWANIE

Przeprowadzona w ostatnią niedzielę kwęsta uliczna na MKOS przyniosła kwotę 5.254 zł 07 gr.

Stosunkowo słaby wynik kwęsty tłumaczy się tym, że zlot młodzieży w Szczecinie uniemożliwił przydzielenie wszystkich puszek kwęstiarzom. Poza tym w tym samym dniu odbyły się inne zbiórki, jak np. na „Święconę” dla tut. garnizonu, co miało również swój wpływ.

Udział w zbiórce brała młodzież z gimnazjum dla dorosłych, OM TUR, ZWM, Gimnazjum i Liceum Pedagogicznego, Gimnazjum i Liceum Mechanicznego.

Tak zbierającej młodzieży, jak też ofiarodawcom, obarczonym naprawdę wielu świadkami na cele społeczne, należy się szczerą podzięką za serdeczne podejście do sprawy i zasilenie naszych funduszy na prowadzenie kuchni ludowej.

Najlepsze wyniki osiągnęły pary: ob. ob. Kawka i Reich — 488,55 zł, Narołek i Jadwiga i Bubacz — 471,75 zł, Rocławska i Dybowska 396,00 zł, Nastrożna i Lemańska — 312,25 zł, Malinowski i Sołoch — 292,85 zł.

M. K. O. S.

— Zaraz, zaraz! W Grudziądzu dostanę 8 zł. za sztukę, na wsi płacą 7, więc mogę panu sprzedać po... 9 zł. sztuka.

Bez komentarzy!

Pewnego dnia wybrałem się do Łasina po... niech już zdradzę — po makę!

Sposobu i formy tej transakcji nie zamierzam tu jednak opisywać, gdyż ciekawszą i bardziej zajmującą była podróż. Podróż koleją, a raczej „baną” — jak to mówią rodowici Pomorzanie.

Przed odjazdem z Łasina — jako wzorowy obywatel — pragnąłem kupić bilet.

Budynek stacyjny jest, poczekalnia także, okienka do sprzedaży biletów nie brak również, tylko... kasa nie czynna.

Nie pozostało mi nic innego, jak — wzorem innych — wsiadać do pociągu bez biletu.

Jedziemy. Niestety — podczas krótkiej jazdy do Szembruka nie zjawił się ani kontroler, ani konduktor.

Wysiadam. Oglądam się na wszystkie strony. Trudno — pieniędzy nie mo-

Miast życzeń świątecznych

składam — jako przewodniczący Grudziądzkiej Miejskiej Rady Narodowej — kwotę 200 zł na biednych miasta z przeznaczeniem instytucji MKOS — zaś jako pełnomocnik Polskiego Czerwonego Krzyża ofiarowuję 200 zł na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (RTPD).

(—) Romuald Zarzycki.

Prośba matki poszukującej syna

Ob. Jadwiga Kosma, zam. obecnie w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej 8 m. 4 poszukuje syna swego, Pawła Kosmy, urodz. 15. 8. 1922, który zaciągnięty był do armii niemieckiej.

Po przebyciu malarii i pobytku w szpitalu w Bełgradzie, z pocz. stycznia 1945 r. przyjechał do Grudziądz i przebywał tu rzekomo do 1 marca 1945 roku. Od tego czasu ślad po nim zaginął.

Stroskana matka prosi tą drogą mieszkańców Grudziądz, którzy wiedzieliby cokolwiek o jej synie, aby wiadomości skierowali pod adresem naszej Redakcji.

Ponieważ ob. Paweł Kosma był Polakiem, obcował napewno w rodzinach polskich, zatem istnieje usprawiedliwione przypuszczenie, że mógł ktoś z mieszkańców naszego miasta z nim się zetknąć.

Pomóżmy sierotom!

Siostry sierocińca św. Józefa, przy ulicy Chełmińskiej, proszą obywateli m. Grudziądz o składanie używanej pościeli i bielizny pościelowej dla Sierocińca, ponieważ dzieci śpią dosłownie na gołych siennikach.

Chętni ofiarodawcy proszeni są o składanie wspomnianych darów do Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Wybickiego.

Szlachetny czyn!

Bracia Zwolińscy, właśc. Górnego Młyna, ofiarowali dla Związku b. Więźniów Politycznych 75 kg maki żytniej i tyleż pszennej. Za szlachetny ten czyn składa serdeczne podziękowanie — Zarząd.

NA KOŚCIÓŁ W TARPNIĘ

Wezwany przez ob. Maćkowiaka ob. Opertowski Franciszek wpłaca 100 złotych i wzywa kier. ZEP, ob. Büttnera Zdzisława, ul. Budkiewicza 8, oraz ob. Sowę Feliksa, Długa 8.

Wezwana przez ob. Katerową Fr. ob. Wacławska Anna, ul. Bracka 5, wpłaca 100 złotych i wzywa ob. ob. Lubańska Antoninę, Niemanową Łucję, Murowa.

Wezwany przez ob. Świerkowskiego, ob. Kobusiński F. składa z 100 na odbudowę kościoła w Tarpnie i wzywa do dalszego kucia łańcucha ob. ob. techników Krasieńskiego, Kurowskiego i Szumowskiego Leona z firmy „Unia”

Ze sportu

MECZ PIŁKARSKI BYDGOSZCZ—GRUDZIĄDZ

Oto spotkanie piłkarskie, które budzi wielkie zainteresowanie wśród grudziądzkich miłośników sportu.

Drużyna grudziądzka trenuje już od kilku tygodni pod wytrawnym okiem trenera PZPN Maliszewskiego, ażeby godnie się zaprezentować na powyższych zawodach i w ślad za pięciociami zdobyć dalsze laury zwycięstwa dla barw naszego miasta.

Mecz powyższy odbędzie się dnia 28 bm tj. w niedzielę, o godz. 16, na boisku garnizonowym.

MECZ PIŁKARSKI GKS — RKS TUR

odbędzie się w drugie święto Wielkiejnocy, dnia 22 bm., o godz. 16, na boisku garnizonowym.

— Zaraz, zaraz! W Grudziądzu dostanę 8 zł. za sztukę, na wsi płacą 7, więc mogę panu sprzedać po... 9 zł. sztuka.

Pod koniec mego przedświątecznego felietonu zdradzić muszę pewną tajemnicę. Sklep z wyrobami tytoniowymi puściłem kantem. Wlepiono mi 500 złotych kary za niefortunne pomalowanie, towar sprzedawłem hurtem i... gwizdnąłem na wszystko.

Zamiaru pobocznego zajęcia (czytaj: zarobku!) jednakowoż nie porzuciłem.

Ponieważ w horoskopie moim na drugim miejscu w dziale określił mych zdolności wzgl. wyboru fachu figuruje „ogrodnik”, więc poczyniłem starania o uzyskanie stanowiska... inspektora ogrodów miejskich.

I byłem już blisko celu, już — już mógł zostać i koziół ogrodnikiem i został nim rzeczywiście, lecz nie ja, a bardziej powołany od redaktora... woźny z zawodu.

Horoskopu jego oczywiście nie czytałem.

Siew.

Urozmaicone zbiorowisko przyrodnicze miasta

Krzew z krainy smoka. — Dereń. — Drzewo zamyka prąd. — Rzeź samców. — Mikro-klimat. — Botanika ulic. — 10 tysięcy kotów. — Dysproporcje mieszkaniowe. — Zdobyw-czy kopciuszek. — Kulczyk. — Powszechne migracje.

Nad zrudziała jeszcze ziemia polskiego przedwiośnia złocą się już „chwiekim odcie-niem”, w kwietniowych promieniach słonecz-nych kwiaty forsycji, bardzo licznie spoty-kanego krzewu ozdobnego w ogrodach, park-ach i na zieleńcach Grudziądza. Liście swo-je dopiero później, w drugim rzucie, rozwija, po zapyleniu kwiatów przez owady. Angiels-ki botanik Forsyth sprowadził ten krzew z Chin do Europy i ochrzcił go swoim nazwi-skiem. Później okazało się, że w górach Al-banii istnieje również europejska odmiana te-go krzewu. Ciągająca się na trawniku wzdłuż prawie całej ulicy Legionów złota smuga kwiecica forsycji, tworzy tu piękny, koloro-wy rąbek z jednej strony alei lipowej.

Innym odcieniem barwy żółtej zwracają na siebie uwagę kwiaty drena, krzewu, kwit-ającego w ogrodzie botanicznym, blisko sa-dzawki. Niestety, zawarowane jest wejście do ogrodu, co skazuje przechodniów na u-drękę szukania okólnych dróg.

Liczne topole, stojące tu nad Trynką i na terenach wojskowych, rozwijają swoje czerwieniące się baze czyli kotki. Produkto-wany w bazach prefcikowych w rozrzuconej ilości pyłek, wnet przeniesiony będzie przez wiatr na kwiaty żeńskie, poczym drzewo za-myka prąd soków bazom prefcikowym i od-rzuca je jako nieużytki. Spełniły swoje zadanie.

To prawie tak jak u ulu, gdzie samce-tru-nie, po wlocie weselnym z królową, usmier-cone zostają przez robotnicę, podobnie jak u pajaków, gdzie samiec pada ofiarą silniej-szej samicy, o ile nie odcepi się na czas i nie uratuje życia ucieczką.

Wszędzie w mieście zauważyć można nie-równomiernie rozwijanie się drzew i krzewów pewne różnicowane tempa rozwoju. Poszczę-gólnie bowiem ulice i ich strony, prawa i le-wa powiędzmy, różnią się pod względem na-słonecznienia, osłony przed wiatrami i wy-chłodzenia nocnego. Tak dysponuje każdy zakątek jakby własnym mikroklimatem, któ-ry może dać awans rozwojowy roślin lub też stanowić dlań hamulec. Widać to obecnie wyraźnie na rozwoju forsycji.

Przeważają w mieście aleje lipowe. Nie-kóre ulice, jednak mają swój odrębny wyraz dendrologiczny. Tak widzimy przy ul. Da-rowskiego: brzozy; przy ul. Filomatów: je-sienie (klony amerykań.); Gen. Bema: jawory, Szpitalne; głów różowy; Fortecznej: odmiane wiązu, kwitnąca obecnie niepozornymi kwia-tami wiatropylnymi, podobnie jak jesieniec przy ul. Filomatów.

Gęste, miodoliste korony drzewek, zasadzo-nych przy ul. Fortecznej, neją ptaki do zakła-dania gniazd. Jeszcze do niedawna widać o-yło stare gniazdko, zbudowane na drzewku tuż przy „Tivoli”. Ale i w innych, uczęszcza-nych przez ludzi miejscach, budują ptaki swoje gniazda, tak na drzewach koło przy-stanków tramwajowych. Wydaje się, że w ta-kich miejscach ptaki czują się bezpieczniej przed dziedziczymi kotami, których spora ilość włóczy się po mieście, buszując, niby w dżungli zmodernizowanej, po drzewach i krzewach, w ogrodach i parkach miejskich. Jakże rozmiary przybrać może plaga dziedzic-zych kotów pokazuje nam wybitny obserwator, przeprowadzonej w jednym z miast zachodu, gdzie na rozkładzie znalazło się około 10 tysięcy kotów.

Powojenne ruiny domów przysporzyły pta-kom gnieźdzącym się po dziuplach, sporo mieszań. Złuszczają cełty drażone, pustaki, cieszą się dużą wziętością również wśród wróbli, które w tym czasie po inne lata, w nieznieoszonym jeszcze Grudziądzu, prześci-gały się wzajemnie nad starymi budowlami w poszukiwaniu za kąciem gniazdkowym. Dżś dysponują mieszkaniem w nadmiarze — w przeciwieństwie do ludności, która odczuwa dotkliwy głód mieszkaniowy.

Zboża jare na akcję siewną dla Pomorza Zachodniego

Szczecin (PAP). Na wiosenną akcję siewną przeznaczono dla Pomorza Zachod-niego do obecnej chwili 19.235 ton zbóż ja-rych. Zboża te przychodzą z województwa bydgoskiego, poznańskiego i katowickiego oraz (około 8 tys. ton) z Związku Radziec-kiego.

Z ilości wymierzonej 9.946 ton dostar-czono już do punktów rozdzielczych. Pozo-stałe transporty są w drodze

Szanownym Bywalcom i Sympatykom

najlepsze życzenia

świąteczne

składa

„Gastronomia”

Hotel - Kawiarnia - Restauracja
Grudziądz, Wybickiego 21

Wykorzystując koniunkturę mieszkaniową zjawiał się u nas we większej niż zwykle ilości kopciuszek, znany jeszcze pod nazwą komin-iarczyka, gdyż lubi przebywać i śpiewać na dachach wśród kominów, a wygląda, jakby był okopcony. Ptak ten dopiero kilkadziesiąt lat temu zaczął się osiedlać w miastach ni-zinnych, jako ptak skalny, nazywany przez naszych górąli na Podhalu gązda żałostnikiem. Przystosowując się do życia w murach miej-skich, pierzasty ten góral zdobywa dla swego gatunku nowe przestrzenie życiowe na roz-ległych terenach nizinnych. Kopciuszek, to żywy budzik miasta, jeszcze przed chórąną pobudką wróbił rozlega się jego pieśń: kiki-kiki — chrzrz — fiffili. Złuszczają się do niego zwrot, z trudnością wykrztuszony jakby „krze-saniec”, jest żywym odgłosem ścierających się skał.

Podobne dźwięki, więcej skrzybocące mo-że, słyhać jeszcze u pospolitego u nas kul-czyka, w jego oryginalnym, jak na młynku kręcącym świerczeniu Jest to drugi przybysz z południa, krewniak kanarka, który z kram śródziemnomorskich przedostał się do nas przez Bramę Morawską i od trzydziestu lat może rozpowszechniać się w Polsce i dotarł już do Bałtyku.

Widać z tego, że nie tylko ludzie wędrują i przesiedlają się, również i ptaki podlegają ciągłym migracjom. Orwa.

Zyczenia świąteczne składa wszystkim członkom, partiom i organizacjom bratnim Komitet P. P. S. w Grudziądzu

PODZIĘKOWANIE.

W dniu 16. kwietnia 1946 r. przydzielił naszej Kuchni Ludowej Sekretariat Związku „Caritas” Diecezji Chełmińskiej 5 skrzyń artykułów żywności ogólnej wagi 267 kg. Notu-jemy ten fakt jako nader sympatyczny do-wód współpracy czynnej w dziale opieki społecznej.

W imieniu potrzebujących naszego miasta serdecznie dziękujemy Związkowi „Caritas” za ten hojny dar. M. K. O. S.

NOWI CZELADNICY.

Przed Komisją egzaminacyjną złożyli egza-min następujący uczniowie, uzyskując tym sa-mym tytuł czeladnika:

W zawodzie młynarskim: Chojnacki Hen-ryk, Gutowski Wacław, Szydlik Stanisław. — W skład Komisji wchodził: Przewodniczący Klajborowski Ludwik, Rotnicki Władysław, Klajborowski Franciszek — lawnicy.

W zawodzie malarskim: Murawski Edmund, Karczewski Jerzy, Chudziński Henryk, Jar-zembowski Tadeusz, Szeklicki Antoni — W skład Komisji wchodził: Przewodniczący Pięrgalski Jan, Sosnowski Jan, Wacławski Gerhard, Mindak Łucjan, Błaszkiwicz Wł.

W zawodzie siodlarskim: Kaczmarek Wi-told, Kalinowski Józef, Kalinowski Leon, Dąbrowski Kazimierz. — W skład Komisji wchodził: Przewodniczący Tarczykowski An-toni, Sander Kazimierz, Ryszkowski Leonard Dambek Jan i Wł. Błaszkiwicz — lawnicy.

W zawodzie fotograficznym: Malicka Fer-nanda, Malicka Bożena, Szczepańska Pelagia. — W skład Komisji wchodził: Przewodniczący: Poznański Ludwik, Malicki Edmund, Jakubow-icz Kazimierz i Błaszkiwicz Władysław — lawnicy.

KUPIE

mikroskop z imersją w dobrym stanie lodownię elektryczną, szafę lekarską i biurko
Zgłoszenia: Wydział Zdrowia m. Grudziądza Ratusz, pokój 221

GALANTERIĘ, PORCELANĘ I KRYSZTAŁY poleca
Fa. Marta Janca
Grudziądz, ul. Starorynkowa 6-8
Wszystkim odbiorcom życzę równocześnie
Wesołego Alleluja!

SPRZEDAM sklep w dobrym punkcie. Zgłosz. pod nr. 92. (570)

KUPUJĘ stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz Św. Wojciecha 24. (324)

MŁYŃSKIE ARTYKUŁY i maszyny wszelkie (gazy, pasy, siatki, motory itp.) hurtowo za-kupić prywatna firma. Oferty „Młyńskie” — Biuro Ogłoszeń PAP, Warszawa, Pierackie-go 11. (1613)

WŁOSIE, przybory rybackie i wędkarskie ku-puję. Kościelna 12. (564)

OLEJARNIA kupuje i wytłacza rzepak, siemię, mak i gorczycę. Grudziądz, ul. Pierackiego nr. 50. (564)

KUPIMY POWIELACZ do powielania druków. Spółdzielnia „Nasze Ziolo” w Grudziądzu, ul. Wybickiego 31. Tel. 13-78 (w podwórzcu). (588)

APARAT FOTOGRAFICZNY kupię, Kościusz-ki 26, m. 8. (594)

Apel Miejskiego Komitetu Pomocy Powodzianom

Tegoroczna niespodziewana powódź w po-wiatach grudziądzkim, chełmińskim, a przede wszystkim świeckim, wyrządziła tak olbrzymie szkody w płonach, robociznie, uszkodzeniu budynków itp., że pomoc ze strony Państwa Polskiego tylko częściowo może pokryć wy-datki, niezbędne do zdźwignięcia się na tych obszarach życia gospodarczego.

Dotkniętej klęską powodzi ludności musi przyjść z pomocą również i społeczeństwo naszego miasta.

W dniach 21 i 22 bm., tj. w pierwsze i drugie święto, Miejski Komitet urządza zbiór-kę uliczną w gotówce, pod hasłem „Pomoc dla powodzian woj. pomorskiego”.

W akcji tej nikgo nie może zabraknąć — wspólnym wysiłkiem musimy pomóc rodakom dotkniętym klęską powodzi.

Miejski Komitet Pomocy Powodzianom Przewodniczący: (—) Wawrzyniak, wiceprez.

„Caritas”

Wielu ludzi, znając przedwojenną dzia-łalność „Caritasu”, zadaje sobie pytanie, dla-czego wzniosła ta instytucja nie przejawia takiej aktywności, jak dotychczas. — Pytanie — zdawałoby się — usprawiedliwione, a jed-nak w treści swej nie realne. — Bo choć nie słyszemy dużo o Caritasie, choć nie czytamy o nim w gazetach, jednak działalność tej in-stitucji jest realna i ofiarna, w żadnym wy-padku nie mniejsza, aniżeli przed wojną, a przeciwnie spotęgowana i rozszerzona.

Nie znamy działalności Caritasu na tere-nie całej Polski, zainteresowani natomiast je-stemy dokładnie co do działalności na tere-nie diecezji chełmińskiej.

Tak jak przed wojną, tak i teraz, dyrek-torem Caritasu na diecezję chełmińską jest ks. Marian Szczurkowski. — O pracy chary-tatywno-społecznej tego kapłana wiele mó-wić nie potrzeba. Zna go nie tylko ten, kto bezpośrednio pomocy potrzebował, lecz ten również, kto pobieżnie choćby zagadnieniami społecznymi się zajmował.

W chwili obecnej — bez reklamy, — Ca-ritas rozwinął, na szeroko zakrojonej skale, działalność swoją. — Organizacja oparła swoje zadanie w Radzie Polonii Amerykań-skiej. — Nie podobno nie tylko w krótkiej kronikarskiej notatce, lecz w artykule całym opisać ogromu pomocy, z jaką brać nasi z za Oceanu nam przychodzą. — Sprawa ta

zaimmy się kiedyś specjalnie, by scharak-teryzować jej właściwe tło i odzwierciedlić prawdziwe oblicze. — Dziś pragniemy tylko zaznaczyć, że duszą tego całego aparatu jest profesor Osieński, pełniący funkcję delegata Rady Polonii Amerykańskiej.

Prof. Osieński jest człowiekiem nie uznają-cym przeszkód. — Słowo „niemożliwe” dla niego nie istnieje. To też efekt przedsięwzię-cia jego jest wprost nadzwyczajny. —

W najbliższym czasie Caritas diecezji chełmińskiej, przeniesie się do gmachu sie-rocińca, który przjął na własność. — Wów-czas będziemy mieli okazję zapoznać się do-kładniej z dotychczasową działalnością pracy tej organizacji. Dziś powiemy prosto: po-nad 50 centarów odzieży, oraz dużą ilość artykułów żywnościowych, oddano biednym diecezji. — W samym Grudziądzu kilkaset osób wyposażone zostały w odzież i bieliznę. — 64 dzieci n. p. tylko przy jednej parafii grudziądzkiej obdarowano ubrankami do Ko-munii św., już 5 skrzyń artykułów żywności-owych ofiarowano kuchni ludowej przy MKOS.

Poza tym, ze specjalnych przydziałów, prof. Osieńskiego, większą ilość towarów przeznaczono dla powodzian powiatu świec-kiego, chełmińskiego i częściowo grudziąd-zkiego.

Program audycji Polskiego Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

NIEDZIELA — WIELKANOC

21 kwietnia

5.57 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.00 — Kalendarz historyczny. 7.05 — Muzyka. 7.15 — Poranna rozmowa ze słuchaczami. 7.30 — Muzyka lekka. 8.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Program na dzień bieżący. 8.25 — Muzyka. 9.00 — Na-bożeństwo w klasztorze Jasnogórskim w Czę-stochowie. 10.00 — Audycja regionalna z Cę-stochowy. 11.57—12.05 — Sygnał czasu z Obserwatorium i Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 — Wskazania obywatel-skie Tadeusza Kościuszki. 12.06 — Poranek symfoniczny. 13.30 — Niemcy po wojnie. 13.40 — Audycja wojskowa. Kazanie ks. płk. Warchałowskiego. 13.55 — Najciekawsze au-dycje przyszłego tygodnia. 14.00 — Audy-cja słowno-muzyczna. 14.40 — Teatr Wy-obraźni. 15.40 — Pieśni wielkanocne. 16.00 — „Wielkanoc u pana Bumcyka”, audycja dla dzieci. 16.20 — Audycja dla młodzieży. 16.35 — Koncert kapeli ludowej Feliksa Dzierża-nowskiego. 17.30 — „Fraszki wielkanocne”. 17.40 — Muzyka taneczna z płyt. 18.20 — Przegląd tygodnia. 18.30 — Tygodnik dźwię-kowy. 18.45 — Lekkie utwory skrzypcowe. 19.05 — „Uśmiech i piosenka”, „Rumieniec prababki”. 19.30 — Dziennik wieczorny. 20.00 — Audycja słowno-muzyczna. 20.50 — 10 minut poezji p. tyt. „Alleluja”. 21.00 — Au-dycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Re-portaż dźwiękowy. 21.45 — Muzyka rozryw-kowa z płyt. 22.00 — „Pokrzywy nad Brdą”. 22.15 — Orkiestra taneczna PR. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.25 — Program na jutro. 23.35 — Muzyka lekka. 24.00 — Hymn.

PONIEDZIAŁEK — WIELKANOC

22 kwietnia

5.57 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.00 — Kalendarz historyczny. 7.05 — Muzyka. 7.15 — Poranna rozmowa ze słuchaczami. 7.30 — Muzyka lekka. 8.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Program na dzień bieżący. 8.25 — Muzyka. 9.00 — Na-bożeństwo. 10.00 — Audycja regionalna. 11.57—12.05 — Sygnał czasu z Obser-watorium Krakowskiego i z Wieży Mariac-kiej. 12.05 — Wskazania obywatelskie Tad. Kościuszki. 12.06 — Poranek symfoniczny. 13.30 — „Kurocek i Gaicek”. 13.50 — Au-dycja dla świetlic wiejskich. 14.40 — Teatr Wyobraźni. 15.20 — Recenzje. 15.30 — Mu-zyka wielkanocna z płyt. 16.00 — „Na stoli-ku z marcepanu”. Rewia wielkanocna dla dzieci. 16.20 — Drobnie utwory fortepiano-we. 16.35 — Reportaż dźwiękowy. 16.50 — Kronika kultury. 17.00 — „W krainie wal-ca”. 17.45 — „Przy wielkanocnym jajku”. 18.00 — Moniuszko — opera „Straszny Dwór”. 19.10 — II-gi akt opery „Straszny Dwór”. 19.47 — Fraszki polskie. 19.55—20.00 III-ci akt opery „Straszny Dwór”. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 — „Uśmiech Poznania”. 22.15 — Or-kiestra taneczna PR. 23.00 — Ostatnie wia-domości dziennika. 23.25 — Program na ju-tro. 23.35 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

Nie daj głodować drugim — złóż choć drobny dátek na biednych!

Sklep Kolonialno-Spożywczy

poleca: wina, cukierki, kawę, herbatę i to-wary kolonialne

W. Gregorzyc
Wybickiego 17

ZDJĘCIA ŚLUBNE, najlepsza pamiątka z f-my „Foto-Grel”. Długa 6. Zakład czynny w drugie święto. (1644)

DRUKARNIA POMORSKA

w Grudziądzu, Małogroblowa 2

Telefon 1215

Zaopatrzona w nowoczesne urządzenia techniczne, wy-konuje szybko, starannie i po umiarkowanych cenach

WSZELKIE DRUKI

jak formularze, żurnale, kar-toteki, bloki, blankiety listo-we, rachunki, pocztówki i in. prace w zakresie drukarstwa

Płeczkarki kauczukowe — Oprawa ksiąg

Zakład Tapicerski

Grudziądz P. Siefertski Groblowa 5

wykonuje wszelkie prace tapicerskie oraz reperacje, przeróbki mebli wyściełanych, materaców.

Równocześnie życzy wszystkim Klientom

WESOLYCH ŚWIĄT

WYDZIERŻAWIĘ 3 morgi roli. Ul. Piłsudskiego nr. 114. (587)

FOTOGRAF POZNAŃSKI, ul. Sienkiewicza 14, wykonuje fotografie wykazowe na pocze-kaniu. (1586)

NAGROBKI, pomniki, dachówkę, rury kanali-zacyjne i studzienne, płyty chodnikowe otwory do kominów, doniczki, słupy parka-nowe, wapno, cement, trzcinę, poleca Ko-ściński, Grudziądz, Ks. Budkiewicza 16. (589)

FOTOGRAFIE ślubne, rodzinne, grupowe, le-gitymacyjne, powiększenia i prace amato-rskie wykonuje artystycznie St. Welkówna-Taberska, Grudziądz, Pułaskiego 13. (1797)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną w drodze Gru-dziądz — Nowe — Bochlin pow. świecki, na nazwisko Wisniński Franciszek. Proszę zwró-cić: Wisniński, Bochlin. (579)

FOTOGRAFIE ARTYSTYCZNE (nowoczesne atelier). „Foto-Grel”, Długa 6. — Zakład czynny w drugie święto. (1644)

Znane, nowoczesne, wysokiej jakości

Narzędzia rolnicze

produkuje - dostarcza

„Unia” dawniej Ventzki, Grudziądz

Pe-Pe-Ge

Polski Przemysł Gumowy
w Grudziądsu

produkuje wysokiej jakości:

artykuły techniczne formowe
gumę zelówkową
oraz artykuły rowerowe

K.K.O.

Komunalna Kasa Oszczędności

Miasta Grudziądz

przyjmuje

wszelkiego rodzaju wkłady

udziela

kredytów na odbudowę
i rozbudowę miejscowych
warsztatów pracy

wykonuje

zlecenia na przekazy,
przelewy, inkaso

udziela

porad w sprawach pienięż-
nych i majątkowych

Obrót przekazowy (bezgotówkowy)
posiada dla rozwoju gospodarstwa
społecznego doniosłe znaczenie. Im
żywszy jest ruch przekazowy w kraju,
tym lepiej rozwijają
się obroty gospodarcze

Korzystajcie z usług K.K.O.

Bank Spółdzielczy »Społem«

w Warszawie

ODDZIAŁ W GRUDZIĄDZU

ul. Starorzyńska 2-4

Telefon 1288

udziela

kredytu spółdzielniom, swym członkom

prowadzi

r-ki czekowe, lokacyjne, oszczędnościowe

załatwia

przekazy i zlecenia do wszystkich miejscowości w Polsce

BANK „SPOŁEM” posiada ponad 200 czynnych placówek
na terenie Polski

Bacność zbieracze ziół leczniczych!

Kupujemy

za gotówkę w każdej ilości:

Korzenie: lopianu, mniszka
lek. (mleczu), mydlnicy, ży-
wokostu, kozłka (waleriany),
kurzyśladu.

Korę: dębu, kruszyny,
wierzby białej.

Liście: brzozy.

Pączki: brzozy i topoli.

Szczyty jemioli - Owoc
jałowca - Kwiat podbiału

SPOŁDZIELNIA

Roślin Leczniczych i Przemysł.

„NASZE ZIOŁA”

w GRUDZIĄDZU

ul. Wybickiego 31 (w podwórzu)

Telefon 13-78

Informacji udziela się bezpłatnie!

„Pogoń”

Przedsiębiorstwo Ochrony Mienia
Spółdzielnia z odpow. udział.

Przyjmujemy strzeżenie fabryk,
magazynów, składnic, sklepów
i domów instytucji państw.,
spółdzielczych i prywatnych. —

Centrala Bydgoszcz - Dworcowa 51, 11 - Tel. 33-16
Filia Grudziądz, Klasztorna 6

OTOGRAFIE

wykazowe na poczekaniu, ślubne, rodzinne,
osobiste i amatorskie wykonuje:

Fotograf L. Poznański

Grudziądz, Sienkiewicza 14

W drugie święto otwarcie od 10-17

Naftalinę białą

sublimowana

poleca

Grudziądzka Fabryka

Papy Dachowej

ul. Pierackiego 61 63

Z DNIEM 17. IV. 1946 r. wznowiona komuni-
kacja autobusowa Bydgoszcz—Ełbląg przez
Świecie — Grudziądz — Malbork. Z Byd-
goszczy: poniedziałki, środy, piątki. Z Ełbla-
ga: wtorki, czwartki, soboty. Odjazd o godz.
9-tej z Placu Wolności. Bilety do nabycia
w autobusie. (Bljsze informacje tel. 33-14).

Wyroby szczotkarskie

powroźnicze

oraz walizy

w wielkim wyborze najtaniej
zakupisz w firmie

Czajkowski Stefan

Grudziądz, ul. Groblowa 20

Zawiadamiamy Szan. Odbiorców, że sprzedaż wyro-
bów naszych tak hurtową jak i detaliczną przejęło

z dniem 1 kwietnia br.

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego

podl. Min. Apropozycji i Handlu
Rejon Północny w Bydgoszczy

Państw. Fabryka Cukrów i Czekolady Nr 4 w Grudziądsu

W uzupełnieniu powyższego zawiadomienia donosimy, że
nasze biura oraz sklep hurtowej i detalicznej sprzedaży
mieści się w Grudziądsu przy ul. Starej 17/19, tel. 1498

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego

podległe Min. Apropozycji i Handlu
Rejon Północny w Bydgoszczy

Sklep nr 4 w Grudziądsu

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA R.-H.

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

Ul. Marsz. Focha 12

GRUDZIĄDZ

Tel. 1095 i 1544

poleca na zasiewy wiosenne po korzystnych cenach, dopóki zapasu starczy:

KONICZYNĘ białą, czerwoną szwedzką, lucernę, wykę, peluszkę, grochy,
buraki pastewne czerwone, żółte i półcukrowe, oraz nasiona

WARZYWNE i kwiatowe, w drobnej sprzedaży w sklepie naszym przy

GŁÓWNYM RYNKU nr 7 - w większych ilościach przy ulicy

MARSZAŁKA FOCHA 12, narożnik ul. Kwiatowej

Zakłady Miejskie

polecają

K O K S

pierwszorzędnej jakości po
przystępnej cenie dla

młynów, kowali, centr.
ogrzewañ i t. p.

Skład rowerów

wirówek, maszyn do szycia i motocykli

sprzedaje i wykonuje

wszelkie prace reperacyjne

J. NAJDROWSKI

Grudziądz, ulica Toruńska nr 31

Kupisz korzystnie
w Grudziądsu
ul. Groblowa 3

ŻELAZO
W. CHOLEWA I W. GADE

Narzędzia,
kłodki, zamki,
śruby, masz. i inne.

Żelazo sztabowe, sa-
ganki, rondle, kołły, kra-
ny, węże gumowe, cyna, ołów,
biały metal

Warsztat stolarski

Zawadzki

Grudziądz, Groblowa 8

wykonuje wszelkie prace
stolarskie jak dawniej

Równocześnie żyjący

Szanownym Odbiorcom

„Wesołego Alleluja”

Szanownym
Odbiorcom i Znajomym

„Wesołego Alleluja”

Władysław Skopiński
mistrz krawiecki
Grudziądz, ul. Wybickiego 31

Szanownej Klienteli

„Wesołych Świąt”

DROGERIA „SANITAS”
EDWARD STIENSS
Grudziądz, Toruńska 18

Szanownym Klientom

„Wesołego Alleluja”

A. Olszewska
Sklep delikatesów, Długa 1

Szanownej Klienteli i wszystkim
Znajomym

Zdrowych i Wesołych Świąt

zyczy
„Auto-Stop” wł.: Alojzy Froncek
Części samochodowe
Grudziądz, ulica Mickiewicza nr. 6

SZANOWNEJ KLIENTELI
I ZNAJOMYM

zyczy

„Wesołych Świąt”

Piekarnia Pomorska i Cukiernia
Feliks Sowa
Grudziądz, ulica Długa 8

Szanownym Klientom
i Znajomym zyczy

„Wesołych Świąt”

Salon mód
Brunon Radziszewski
mistrz krawiecki
GRUDZIĄDZ
ulica Mościckiego nr. 11

Szanownej Klienteli i Kolegom

Wesołego Alleluja

zyczy

T. Suwalski

starszy Cechu Rzeźniczo-wędliniarskiego
Grudziądz, ulica Sienkiewicza 4

Cukiernia • Kawiarnia

«Kalina»

GRUDZIĄDZ, Gł. Rynek 14

składa

wszystkim Bywalcom
i Sympatykom

Serdeczne Życzenia

«Wesołych Świąt»

Zofia Ograbek

Wszystkim Znajomym, Przyjaciółom
i Sympatykom najlepsze życzenia

„Wesołych Świąt”

składa

Fr. Lewiński

Restauracja „Pod Poczta”



Pracownia obuwia

Specjalność:

długich butów oraz damskich i męskich sport.

Równocześnie swoim Klientom przesyłam

„WESOŁYCH ŚWIĄT”

St. Kosmacz

Grudziądz, ulica Trynkowa nr 15

Szanownej Klienteli

„Wesołych Świąt”

zyczy

Józef Karczewski

Centralne ogrzewanie. - Urządzenie
sanitarne. - Blacharstwo budowlane
Grudziądz, Mickiewicza 21

Szanownej Klienteli i Znajomym

„Wesołych Świąt”

Warsztat kołodziejsko-kowalski
i zakład pogrzebowy
M. Tokarczyk
Grudziądz, ulica Trynkowa 14

Szanownej Klienteli i Znajomym

Wesołych Świąt

Parowa Piekarnia i Cukiernia
Edward Kierzkowski
GRUDZIĄDZ
Rybny Rynek

Szanownym
Odbiorcom i Sympatykom

„Wesołego Alleluja”

„BAŁTYK”

Fabryka Surogatów Kawy i Cykorii
Franciszek Kozłowski
Grudziądz

P. Ż. P.

Polska Zegluga Państwowa
Grudziądz, ul. Rybacka 27 tel 12-86

Komunikacja pasażerska, wysieczki

Przewóz towarów, bagażu, przeprowadzki statkami
Transporty masowe barkami na trasie Wisły, Warty
i Odry

SZANOWNEJ KLIENTELI

Wesołych Świąt

zyczy

St. Bittnerowa

Galanteriamęska i damska oraz bielizna
Grudziądz - ul. Stara 29

SZANOWNEJ KLIENTELI
I ZNAJOMYM

Zdrowych i Wesołych Świąt

zyczy

Koncesjonow. Zakład Elektrotechniczny

Henryk Brzeziński

Grudziądz, Małogroblowa - Tel. 15 - 33

Z okazji Świąt Wielkanocnych
składamy naszym członkom,
zakładom pracy

„Wesołego Alleluja”

Centralny Związek Zawodowy
Metalowców w Solcu
Oddział Grudziądz

Z okazji Świąt
składa Szan. Klienteli i Znajomym
zyczenia

Wesołego Alleluja

Salon Fryzjerski

„Aleksandra”

Pracownia obuwia

wykonuje wszelkie prace obuwnictwa
Równocześnie zyczy swoim Klientom

„WESOŁEGO ALLELUJA”

J. Przybyszewski

Grudziądz, ulica Groblowa nr 14

Wszystkim swoim Szanownym
Klientom składam

„Wesołych Świąt”

St. Welkówna - Taberska

ulica PUŁASKIEGO 13

Wszystkim swoim Klientom
i Znajomym składam życzenia

„WESOŁEGO ALLELUJA”

Piekarnia Parowa

Jan Kołodziejczak

Grudziądz, Groblowa 7

Szanownym Odbiorcom
i Znajomym

Wesołego Alleluja

zyczy

Brunon Żubka

Skład Skór
Grudziądz, ul. Pańska 3

Szanownej Klienteli i Znajomym

zyczy

Zdrowych i Szczęśliwych Świąt

Stolarnia Mebli

CZESŁAW DUSZYŃSKI

Legionów 15

Naszej Szanownej Klienteli

Zdrowych i Wesołych Świąt

zyczy

Gussmannowa

Gorsety, bielizna, pończochy
Grudziądz, ul. Mickiewicza 25

Wszystkim swoim
Szanownym Klientom

przesyłam

Wesołych Świąt

K. Kowalewski

Restauracja Wybickiego 25

Szanownym
Odbiorcom i Znajomym

zyczy

„Wesołych Świąt”

Fr. Kuszajewski

Zakład Optyczno-Ortopedyczny
Grudziądz, ul. Prez. Mościckiego nr. 13

Szanownym Klientom
i Znajomym

Wesołego Alleluja

Firma

J. Domian i Syn

Warsztat Ślusarsko - Mechan. - Samochodowy
Grudziądz, ulica Kwiatowa nr 8
Telefon nr 1277 - Miesz. prywatn. 1478

Szanownej

Klienteli i Znajomym

Wesołego Alleluja

„Ziemianka”

Grudziądz, Ogrodowa 3

Szanownej Klienteli

i wszystkim Znajomym

składam życzenia

„Wesołych Świąt”

Polecam znane z dobrej jakości
wyroby cukiernicze i czekolady
z najznakomitszych wytwórni krajowych
jak Fa. 8. Wedel i t. p.

Helena Rypowska

Grudziądz, ul. Wybickiego 2/4

ŚWIAT KOBIETY

Dodatek „Głosu Pomorza” dla kobiet

Rok I

Grudziądz, sobota 20 kwietnia 1946

Nr. 7

WIELKANOC

Wielka noc, czyli Zmartwychwstanie Chrystusa. Nazwa ta wzięta od tej nocy tak wielkiej w swym cudzie, tak doniosłej w biegu wieków, która stała się fundamentem naszej wiary, zasadą nadziei naszego zmartwychwstania po kilku długich latach strasznej niewoli.

W starym Zakonie obchodzili żydzi to święto na pamiątkę ich wyjścia z Egiptu i cudownego ocalenia hebrajskich pierworodnych, nazwali je „Paschą” czyli „Przejściem”. Było to figurą Zmartwychwstania, które jest przejściem Chrystusa z śmierci do życia, a dla nas, po cierpieniach w latach niewoli do chwili wolności — Zmartwychwstania Ojczyzny!

Święto to jest największą Uroczystością w roku, — kościół okazuje swą radość i wesele, w świątecznym przybraniu świątyni, we wspaniałych procesjach i pniach.

Zaczyna się w Wielką Sobotę wieczór, lub w Wielką Niedzielę o świcie (stosownie do miejscowego zwyczaju) nabożeństwem, zwanym „Rezurekcją”. Po prześpiewaniu modlitw u Grobu Pańskiego, celebrant bierze Monstrancję z Hostią i z uroczystą procesją obchodzi zewnątrz i wewnątrz kościoła trzy razy.

Wiosna

Wyszedłem rano, w pobliski las świerkowy,
Wchłaniając zapach budzącej się wiosny —
Pod nogi kładł się mech wiekowy
Czułem w sobie jakiś zew radosny!

Z pomiędzy gałęzi wschodzący wpadł promień słońca —
I ptaszek mały trelami śpiewał piosenkę,
Przeglądając się w strumyku, gdzie woda
[czysta rwąca,
Błękitem nieba swej linii zrzuciła sukienkę.

Świat wstał cichy, powietrze świeże pachniało,
Usiadłem... nie miałem chęci prowadzić rozmowy,
Coś się w mym sercu budziło śmiało,
Jakby świat był inny, piękny i nowy!

Władysław Wągeł.

Niosą wtedy krzyż przepasany pasową stulą, paschał i figurą Chrystusa, z chorągwią w rękę, jako godła zwycięstwa Jego nad śmiercią. Cały lud i wszyscy uczestnicy śpiewają narodowe „Alleluja!” (po hebrajsku: Chwalcie Pana!).

Procesja, nazwana z łacińskiego „procedere” — postępować naprzód — jest zwyczajem wziętym z Pisma świętego. Lud Izraelski, niosąc Arkę Pańską, w której przechowywano tablice z 10-ma przykazaniami, przy nabożnych pniach, siedem razy obchodził miasto Jerycho. Dawid i Salomon, z wielką procesją wyprowadzali Arkę do świątyni Jerozolimskiej.

Publiczne chrześcijańskie procesje wzięły początek w pierwszych wiekach kościoła, gdy ustały prześladowania, i mogły się spokojnie rozwijać. Mają one za cel:

- 1) publiczne oddanie czci Bogu,
- 2) uczczenie podróży i trudów Chrystusa, gdy obchodził wsie i miasta i gdy niósł krzyż na Kalwarię,
- 3) przypomnienie, że jesteśmy tylko pielgrzymami na tej ziemi, dążącymi do lepszej ojczyzny — nieba.

Dawniej wierni od razu w kościele po nabożeństwie składali sobie życzenia i powtarzając za kapłanem: „Resurrexeris Dominus”, dawali sobie wzajemne pocałunki na znak ogólnej radości i miłowania, w myśl słów Zbawiciela: „Po tym was poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłować będziecie jeden ku drugiemu”.

Następnie zapraszano się wzajemnie na ucztę, złożoną z różnych pokarmów, a zwaną „Agape”. Dzisiejsze nasze „Święcone” jest zabytkiem tych uczt, a że się je urządza w dzień wielkiego święta, prosi się kapłana o poświęcenie tych pokarmów w domu lub kościele. Pierwsze miejsce między nimi trzyma baranek, jako symbol Baranka Bożego, który oddał się na pokarm duchowy, poświęca się go osobną modlitwą, potem święci się jają, którymi dzielimy się przy świę-

conym, składając sobie życzenia. Zwyczaj ten pierwsi chrześcijanie przyjęli od rzymian, którzy zawsze zaczynali ucztę od jajka i stało ono się godłem wielkanocnych uroczystości.

Dawniej trwały one przez całą oktawę, aż do następnej niedzieli, która nazywa się Przewodnią, albo „Niedzielą w bieli”. „Dominica in Albis”, dlatego, że w dawnych czasach nowo ochrzczeni w Wielką Sobotę, przez cały tydzień, nosili białe szaty na znak odebranej na Chrzcie św. czystości duszy, nie uczęszczali przez ten czas na żadne widowiska i biesiady, a w pierwszą niedzielę po Wielkiej nocy składali suknie białe, zaliczeni byli do liczby wiernych, zwyczaj ten trwał do VII wieku.

Okres Zmartwychwstania trwa w kościele przez 8 tygodni, aż do Trójcy Przenajświętszej, wszystkie modły i śpiewy liturgiczne tego okresu są nacechowane najwyższą wdzięcznością i uwielbieniem Chrystusa za dokonane dzieło Odkupienia.

Łączmy się duchem i sercem z Zmartwychwstałym Chrystusem i wobec tego w święto wiosny, które nam niesie nadzieję nieśmiertelnej radości, zaśpiewajmy z wzruszonym sercem Alleluja!

O świcie

Nim wschód na niebie obłoki zapalił,
Przyszły niewiasty wraz z Marią z Magdall
Namaścić ciało drogiemi wonnościami.
Szły krokiem cichym, ciężkim od żalości...
Patrzą — odwalon grobu kamień leży,
Grób pusty, bladeść na licach żołnierzy...
Zadygotały im serca, jak dzwony!
— Bądź pochwalony! O, bądź pochwalony!...

Idą. W różowym idą ranka świcie.
— Stało się, stało!... Ludzie czy słyszycie!
Wnet cała ziemia zawołała: „Hosanna”!
A teraz tylko ta godzina ranna
I miłujące, wierne służebnice
Znają największą boską tajemnicę...

Kobieta i wiosna

Przeglądnijmy żurnale — kwestia tak do niedawna obojętna, zaczyna już powoli zdobywać sobie miejsce wśród naszych zainteresowań życiowych. Budzi się ciekawość. Co też nosi Paryż, Londyn?

Podczas wojny strojem rządziła wyłącznie logika. Piękno było bezużyteczne, nawet bolesne. Zaciążył nad nami deseni pasiaków obozowych. Ciężkie buty, solidne płaszcze, ewentualnie spodnie nawet były najbardziej pożądane, należało zawsze bowiem być gotową do drogi. Gazowe pończoszki w tych warunkach wydawały się bodaj śmieszne, a już exodus Warszawy stworzył modę o niebywalej ekspresji wyrazu. Teraz jednak i ona zanika. Stolica odpręża się. Wiosna każe myśleć o tym, jak „tan koc“ przerobić, „UNRRE“ znostryfikować, a chociażby trochę unowocześnić. Przeglądnijmy więc żurnale:

Paryż stoi pod znakiem wysokich fryzur, piętnowych kapeluszy i obcasów. Panie chodzą jak na szczytach. Wobec tego są modne małe kobiety. Bo i jakże tu sprostać takim sztuczkom kobiecej przewrotności.

Fryzury — to jeszcze ciągle loki i loki, w najrozmaitszych wersjach. Panie, które osiwały przyswajają sobie kolor jasny, lila. Stał się on tak modny, że nawet najprawdziwsze blondynki i brunetki przekolorują się corychlej. W ten sposób zaciera się linia demarkacyjna wieku.

Kapelusze małe: są to przeważnie baretę wysokie, a jeżeli niskie i płaskie, to koniecznie z jakimś kolorowym piórkiem, wybiegającym z nad czoła, z niuższą, lub innymi, nie nie znaczącym, a szykownym szczegółem.

Modne są zawoje, jak gdyby szczytkowe okazy tych wszystkich wojennych chustek i szalików w uszlachetnionej linii. Oczywiście, nie nakrywają już uszu, ich rola użytkowa zakończyła się wraz z wojną. Ledwie sterczą na czubku fryzury. Noszone są również toczki, płaskie, wysunięte do przodu, przy czym całości dopełnia kawałek zwisającej wstążki, trochę gazy upiętej z tyłu.

Suknie nadal krótkie, lecz zawsze szerokie u dołu. Jest to albo klosz, albo obfite namarszczenie w pasie, zależnie od grubości materiału. Kolan jednak nie widać. Ramiona nadal poszerzone, pachy szerokie, w rodzaju kimona.

Znowu modne są klapy i rewersy. Błezery zniknęły jako rekwizyt wojenny. Guziki widzi się jako częsty i obfity motyw zdobniczy. Dużo falbanek i to przy najmniej spodziewanej okazji. Pojawiają się w grupach po trzy, cztery, nawet pięć kondygnacji, np. cztery razy powtarzane w odstępach na rękawie. Zdobi się nimi boki spódniczki lub jej dół. Drobne zakładeczki tworzą niekiedy cały przód bluzki, rodzaj gorsu, lub też całej sukienki, aż do dołu. Bywają ustawione ukośnie, lub też zmieniają kierunek.

Kołnierze, kołnierzyki, kieszonki proste i skośne, niekiedy dublowane. Bluzki przy sukienkach długie, przecięte pakciem, tworzą rodzaj kompletów. Przody często wstawiane z innych materiałów,

pozwalają na wiele kombinacji przy przeróbkach.

Modne są spódniczki układane w fałdy, które są u góry stebnowane grubą wełną innego koloru. Ten sam motyw w półkołu otacza szyję, tworząc karczek, zachodzący na ramiona. Rękawy często raglanowe, przy czym krój ich u góry zachodzi mocno z przodu ku środkowi. Często bywają poszerzane u dołu wydatnie i zebrane następnie w obcisły mankiet, szerokości około 20 cm. U góry przy raglanowych nacięciach, silne ramarszczenia poszerzają biodra (tak!), a u góry ujęte są patkami. Te motywy zdobnicze powtarzane są w najrozmaitszych wersjach. Czasem zmarszczenie takie występuje tylko z jednej strony, na jednym ramieniu i z odpowiednio przeciwnej strony na spódniczce. Czasem jest to orgia zmarszczek wokół szyi, przestebnowanych promieniście, mniej więcej jak koldra puchowa. Ku wcięciu pasa staje się bluźka jednak całkiem obcisła, spleciona w pasie aksamitką niezbyt szeroką, po czym ku dołowi znów poszerzona jak łowicka spódnica. Ta moda chłopskich spódnic dominuje w całej pełni. Jakby dla przekory zniknęły szczupłe sylwetki. Nic a nic nie obchodzą modę trudności aprowizacyjne. Ona nie sieje, ani orze, ale plon chce zbierać

pod postacią dziewcząt i kobiet zdrowych i dorodnych.

Płaszcze wszystkie wcięte. Jeżeli widzi się luźny, to już wybitnie szeroki o raglanowym kroju, o pachach bardzo obszernych, zachodzących niekiedy aż poniżej łokcia. Z przodu szerokie fałdy znowu przestebnowane grubą wełną. Tył gładki, u góry czasem 3—4 krótkie nastebnowania. Z przodu płaszcz jest zapięty na jeden duży guzik, wysoko, tuż pod wycięciem szyi, pozbawionym klap. Zakłady przy kostiumach wcięte, niezbyt długie, luźnych prawie się nie widzi, dyktatorzy mody łaskawie pozwalają je nosić, twierdząc, że są one modne na równi z innymi. Pojawił się typowy angielski kostium, należący do tak zwanych wiecznych typów stroju i dlatego godny polecenia. Jest to istotnie rodzaj stroju, który można nosić zawsze. I zawsze będzie on porządny i elegancko wyglądał. Nie widzi się specjalnej tendencji do szerokich, bufiastych w pasie płaszczy; nastąpiło tu pewne umiarkowanie. Karnawał w Paryżu stał pod znakiem krynoliny. Jest to rekwizyt stroju, do którego sięgano już wielokrotnie, bez większego powodzenia zresztą. Tak było i w r. 1920. Obecnie zastosowanie krynoliny jest jeszcze wątpliwsze, ze względu na typ nowoczesnego tańca.

Obowiązki pani domu

W kwestii rozplanowania zajęć, jak również o sposobie prowadzenia domu decydują przeważnie środki materialne. Dużo jednak zależy także od naszej oszczędności i naszego zmysłu organizacyjnego.

Na kobiecie, jako na tej, która kieruje życiem wewnętrznym rodziny spoczywa obowiązek ułożenia tego życia w ten sposób, aby zajęcia i sprawy domowników nie przeszkadzały sobie wzajemnie, lecz by tworzyły harmonijną całość.

Żaden zawód nie składa się z tak różnorodnych czynników, jak zajęcie pani domu. Od niej wymaga się porządku iładu, w jej rękach spoczywa budżet domowy, ona decyduje o życiu towarzyskim, na niej spoczywa odpowiedzialność za wychowanie dzieci.

Ona też wreszcie musi umieć nadać całemu domowi charakter prawdziwej przystani, stworzyć serdeczną i miłą atmosferę, mogącą rozjaśnić szarzyznę codziennego życia.

Aby to osiągnąć, życie codzienne musi stać na odpowiednim poziomie pod względem moralnym, kulturalnym i towarzyskim.

Unikanie ludzi, zamykanie się wyłącznie w swoim własnym gronie, omawianie tylko zwykłych wydarzeń życia codziennego — nie będzie pełnym życiem, nie przyniesie nam żadnego dorobku umysłowego, czy kulturalnego. Poza rodziną musimy więc dobrać sobie grono przyjaciół, czy choćby tylko znajomych, z którymi będziemy mieli na celu wymianę myśli, utrzymywanie kontaktu ze

społeczeństwem, słowem stałe pogłębianie naszego horyzontu umysłowego.

I właśnie dobór odpowiednich osób, a dalej umiejętność współżycia z nimi należy również do obowiązków pani domu. Rozum i takt, nie pozbawione serdeczności i ciepła, oto są drogi zdobywania ludzi i jednania sobie ich życzliwości. Obowiązek kształcenia duszy dziecka nie potrzebuje nawet przypominać, zaznaczą tylko, że kształcenie to musi być wszechstronne, żadne zainteresowanie dziecka nie powinno nam być obce, każdy przejaw duszy dziecięcej musi być nam znany, bo tylko w takich warunkach możemy wywierać dobroczynny wpływ na kształtujący się umysł. Nie zapominajmy i o pracy nad sobą w myśl zasady, że nikt na świecie nie jest doskonałością. Od poziomu naszej własnej etyki i kultury zależy poziom atmosfery domowej.

Nie uchylajmy się od obowiązku do kształcenia drugich, mniej umiętych od nas, gdyż nauka i wiedza jest jedynym, naprawdę wartościowym skarbem, którego nikt nie odbierze.

Słowem, unikajmy zaśniedziałości, zasklepienia się w ramach ciasnej codzienności. Wiele dałoby się zrobić, nawet w dobie obecnej, powojennej, gdyby można tętnąć trochę ożywczego ducha w duszną atmosferę wielu rodzin.

A że właśnie rodzina jest podstawą społeczeństwa, więc podniesienie jej, ożywienie i odpowiedni jej poziom należą do warunków rozwoju naszego całego narodu.

„Halina“

Panujmy nad nerwami

Kto mógłby dziś powiedzieć o sobie, że ma zdrowe nerwy?

Wszyscy podlegamy w mniejszym lub większym stopniu tej chorobie z tą tylko różnicą, że są między nami tacy którzy albo nie umieją, albo nie chcą zapanować nad nimi. Wszystko w obecnych powojennych czasach składa się na to, ażeby naszą odporność nerwową zmniejszać i wyczerpywać ciągle dalej.

Przeżycia wojenne i obecne ciężkie warunki życia — podkopują przede wszystkim nasz system nerwowy.

Przyczyniają się do tego w pierwszym rzędzie nieregularny rozkład zajęć w ciągu dnia, który cechuje niestanny ich wysiłek, gorączka pośpiechu, niedosypianie i niedożywianie.

A gdy do zajęć zawodowych dodamy (dla kobiety) obowiązki rodzinne, społeczne i towarzyskie — to w rezultacie okaże się, że w takim podziale godzin niema czasu na obowiązki wobec siebie samego i swego zdrowia.

Włoczony w rygor pracy, człowiek niema czasu na refleksje i zastanawianie się nad sobą, gdy zapisane w notatniku nieubłagane daty dopingują do najzawrotniejszego tempa zajęć. Wszystko musi być załatwiane w oznaczonym terminie — na to rady niema! Tylko z tym się nikt nie liczy, że koszty podobnie nieopatrznej gospodarki, zdrowiem pokrywa zazwyczaj ów bagatelizowany system nerwowy.

A jednak przykra to rzecz takie poszarpane nerwy, tym przykrzejsza, że atakują spokój każdego, kto znajdzie się przypadkowo w kręgu ich kapryśnego panowania.

Biada wówczas ofiarom, które są właśnie pod ręką i mniejsze o to, czy w domu, czy w biurze, bo gdy pani lub pan ma swój zły dzień — atmosfera dokoła nich naładowana jest elektrycznością, a krótkie spieście nieuniknione.

Wtedy to ktokolwiek, cokolwiek robi, jakkolwiek się zachowa, wszystko jest złe —

Musi być źle głupio bez sensu i chyba na złość zrobione, choćby to był — skrupulatnie wykonany rozkaz. Każdy drobniak ma wówczas właściwości drażniące, jest jakiś zaczepliwy i sprowadza nieuniknioną eksplozję. Chociaż, co prawda, jest to jedyne szybko i niezawodnie działające lekarstwo. I właściwie każdy, zdenerwowany tylko do tego dąży, szukając usilnie, jakkolwiek nieswiadomie, pierwszego lepszego pretekstu. Gdy przyjdzie taki moment tuż przed burzą, ustaje wszelka możliwość porozumienia się, choćbyśmy wydo-

bywali z siebie całe zapasy zgodliwości i dobrej woli. Najmądrzej jest wtedy milczeć, albo zgadzać się na wszystko, jednakowoż nie ostantacyjnie, bo to mogło by się wydawać podejrzane... Ale najpraktyczniej byłoby zniknąć dyskretnie z zachmurzonego horyzontu.

Cóż bowiem innego pozostaje?

O wprowadzeniu pogodnego nastroju lub nuty humoru niema mowy, a już tym mniej o jakiejś rzeczowej dyskusji.

Zdenerwowani zawsze muszą mieć słuszność, no i — ostatnie słowo —

Najniewinniejszy gest, spojrzenie, wzmianka obojętna albo jakaś chwilowa przeszkoda — wszystko to nabiera tragicznych akcentów. A próby pojednawcze rozbijają się o zawzięty upór. Wybuch zatem tak czy siak — nieunikniony. To też warto dopuścić do niego jak najprędzej, a to w celu szybkiego zlikwidowania zabójczego nastroju i odciążenia atmosfery, naładowanej eksplodującym materiałem. Przy bliższej obserwacji możemy rozróżnić dwójakiej natury objawy złego stanu nerwów: psychicznej i fizycznej. Do tej ostatniej należą grymasy mimiczne, niespokojna gestykulacja, nieżnośne przyzwyczajenie, chorobliwa ruchliwość — brana często niesłusznie za temperament — i w ogóle kompletne nieopanowanie ruchów ciała. Niecierpliwiwa one nas rzetelnie, to prawda, ale nie do tego stopnia, co symptomy natury psychicznej, które potrafią wytrącić

z równowagi nawet zdecydowanych flegmatyków.

Już sama rozmowa z takimi typami, sama ich obecność męczy i wyczerpuje tak dalece, że zdolna jest zrazić nawet najżyczliwszych.

A gdy się połączy fizyczne objawy nerwowości z psychicznymi, z tym czymś stale zaczepno-odpornym, gniewliwym, niezadowolonym, drażliwym, pełnym niepokoju i żadnym ustawicznych zmian za każdą cenę, z tym czymś nieuporządkowanym wewnątrz, niezdolnym do systematycznej pracy i koncentracji, a za to pełnym ognistym myśli i wysiłku słów — no wtedy to już prawdziwy krzyż pański dla otoczenia.

O kobiecie mówi się wtenczas a to histeryczka! O mężczyźnie: biedak, jaki on musi być przepracowany!

Z nerwowymi nigdy nie można wiedzied jak postępować. To, co ich dziś cęszy lub bawi, czego pragną lub poszukują — jutro albo nawet za chwilę — może ich drażnić. I to właśnie jest w obcowaniu z nimi najtrudniejsze do zniesienia. Ale po wyładowaniu, jak po burzy, atmosfera oczyszcza się momentalnie. Następuje zaświeszenie broni, spokój, promienna pogoda. Na jak długo?

Któż to wie!

W każdym razie do następnego wybuchu.

Wiosna i piegi

Okres przedwiośnia jest bodaj najgroźniejszym wrogiem cery i dlatego każda dbająca o siebie kobieta, stosuje w tym czasie specjalnie staranną pielęgnację skóry. Dużo szkody poczyniły też miesiące zimowe i to nie tylko mróz, ale i... kaloryfery, które u wielu z nas spowodowały nadmierne wysuszenie skóry.

Pielęgnacja cery suchej na wiosnę polega przede wszystkim na odrzuceniu środków wysuszających skórę, chronieniu jej przed działaniem wiatrów i dbaniem o ogólny stan zdrowia. Poza tym bez względu na rodzaj cery wskazane jest stosowanie na wiosnę raczej preparatów tłuszczowych, odżywczych i zarazem ochronnych. Nie należy wychodzić na powietrze bezpośrednio po umyciu twarzy. Po powrocie do domu w okresie zmian atmosferycznych

których nie szczędzi nam zazwyczaj kapryśny kwiecień, należy twarz myć wyłącznie zmywakiem tłuszczowym, a nie wodą i mydłem.

Prawdziwą plagą kobiet na wiosnę są piegi. Powstają one pod wpływem działania promieni słonecznych, które drażnią naskórek. Skóra, broniąc się przed słońcem, wytwarza pigment, który nazywamy piegami. Najlepszym środkiem ochronnym przeciwko piegom jest stosowanie kremu tłuszczowego, jako podkładu pod puder w odcieniu jak najciemniejszym. Wskazane jest również — w celu ochronnym — mycie twarzy wodą z boraksem oraz stosowanie preparatów według wskazówek lekarza-kośmetyka. Wolimy co prawda bardziej domowe środki ochronne, ale te — w dzisiejszych warunkach — niestety trudno stosować. Są nimi bowiem maseczki ze świeżych pomidorów, lub sok z czerwonej rzodkiewki...

Najnowsze badania lekarskie wykazują też, że na świeżość cery i zmniejszenie się plam barwnikowych na skórze, a więc i piegów, dodatnio wpływa spożywanie dużej ilości pokarmów, zawierających witaminę C. I znów stajemy trochę bezradnie bo ktoś może pozwolić sobie na owoce i surową jarzynkę? Ale nie martwmy się! Nie martwmy się teraz, kiedy skończyła się zima i kiedy na świecie wiosna rozpoczyna swoje królowanie. Znaczący to przecież również, że wchodzimy w okres jarzyn i że będą one stopniowo tańsze.

Matki dbajcie o swoje córki

Najwięcej kłopotu przysparza matkom wiek pokwitania dziewczynki, kiedy to zaczynają się tworzyć defekty skórne w postaci krost, plam i t. d.

Każda nowoczesna matka powinna dbać o to, aby nie dopuścić do tworzenia się tych defektów.

Zależnie od gruczołów łojowych, rozmieszczonych w skórze, rozróżniamy cztery rodzaje cery: normalną, suchą, tłustą i mieszaną.

Często delikatna i ładna skóra dziecka w wieku dojrzewania płciowego nabiera przykrych cech łojotokowych, w postaci rozszerzonych porów, wągrów i krost. Defekty te nieleczone mogą ustąpić dopiero w wieku późniejszym, czasem nawet w wieku przejściowym, lecz trudno jest czekać do tego okresu, mając przez najpiękniejsze lata życia tak brzydko oszpeconą buzię.

Szybka pomoc lekarska, racjonalne leczenie i stosowanie odpowiednich środków, daje nieocenione wyniki.

Zwrócić należy także uwagę na włosy dziewczynki. Dzieci zazwyczaj mają włosy suche, należy je więc natłuszczać odpowiednimi olejkami roślinnymi, których cały szereg znajduje się w handlu, jak np. olejek migdałowy, oliwa itp. Z biegiem czasu, w okresie dojrzewania płciowego, wraz z nadmiernym rozwojem gruczołów łojowych, powstaje łojotok i łupież, a w związku z tym włosy stają się tłuste i zaczynają wypadać.

Łupież w granicach fizjologicznych występuje jako naturalne złuszczenie naskórka. Jeżeli zaś występuje zbyt obficie, należy objaw ten leczyć. Bardzo często wypadanie włosów spowodowane jest zbyt częstym myciem i stosowaniem nieodpowiednich środków, które zawierają żrące substancje, tak bardzo szkodliwe dla włosów. Pielęgnacja włosów zależy od gatunku włosa, oraz od skóry na głowie, dlatego należy być bardzo ostrożnym.

Miłość kobiety

Miłość kobiety to balsam, który goi rany
Jego cierpienia, zawody i boje —
Miłość kobiety to talizman szczęścia dany
I promień, dla którego najcięższe
Przenosić warto znoje!

Władysław Waigel

Jak żyje kobieta w Argentynie?

Życie przeciętnej Argentynki jest nudne i monotonne. Otrzymuje ona wychowanie towarzyskie i salonowe, natomiast prawdziwa wiedza i nauka, jak również wszelkie kobiece zajęcia praktyczne są jej zupełnie obce. Kobieta argentyńska jest z natury leniwa i wcale nie odczuwa chęci uczenia się czegokolwiek. Bogatsza Argentynka spędza czas na oglądaniu wystaw domów mody, gdyż strój i błyskotki stają się dla niej wszystko. Kobieta europejska zawsze prawie współpracuje z mężem.

jest jego prawdziwą współtowarzyszką i nieraz moralną podporą. Argentynka w niczym nie pomaga mężczyźnie, a tylko korzysta z rezultatów jego pracy, prowadzi więc życie raczej pasożytnicze. Ostatnio jednak zaczęła dokonywać się zmiana. Kobieta argentyńska musi oswajać się z koniecznością pracy. Narazie jednak nie umie swej pracy pokochać, ani znaleźć w niej źródła zadowolenia, a tylko traktuje ją jako dokuczliwą konieczność.

Jedzmy jaja, póki są tanie

Jaja są bardzo wartościowe dla organizmu, gdyż zawierają w żółtku tłuszcze łatwostrawne, witaminy A, B, C i D, tak samo białko które zawiera poza tym jeszcze inne cenne dla organizmu substancje.

Obecnie kury dużo miosą jaj, więc są one tańsze. Aby się jednak nie znużyli domownikom, nie przyrządzajmy ich codziennie na ten sam sposób. Istnieje przecież cały szereg potraw z jaj, nieraz takich, że domownicy jedząc je, nie domyślają się, że jedzą jajka.

Jaja w sosie chrzanowym. Duże jaja kurze włożyć we wrzącą wodę, gotować 5 minut i przefożyć do bardzo zimnej wody. Przy takim sposobie gotowania otrzymamy tak zwane jajka w koszulce, czyli po ostrożnym zdjęciu skorupki, białko będzie zupełnie ścięte, a żółtko pozostanie miękkie. Ile mamy jaj, tyle przygotowujemy cienkich płatków przerosłej szynki, baleronu, a nawet wędzonego i ugotowanego boczków. Każde jajko zawiniemy w taki płatek tak, aby wyglądały jak zraziki zawijane. Układamy je na półmisku i zalewamy sosem następującym. Na dziesięć jaj utrzeć spory korzeń chrzanu, skropić go octem, osolić, posypać łyżeczką cukru. Potrząść tak godzin parę, aby, zbytnia ostrość chrzanu znikła. Rozprowadzić sporą łyżką masła, włożyć weń chrzan i dusić wolno pięć minut. Wsypać łyżkę mąki, zasmażać razem. Rozprowadzić półtora szklanek rosolu lub wody. Zagotować. Dodać pół szklanki gęstej kwaśnej śmietany i odrobinę pieprzu, zagotować raz tylko razem i polać jaja, ułożone na półmisku.

Tylko dla panów

Coraz częściej powtarzają się skargi kobiet samotnych na brak dachu nad głową. Brak mieszkań jest naprawdę nagminną chorobą naszych miast i miasteczek, ale nie brak bynajmniej pojedynczych pokoi dla osób samotnych. W każdym numerze prasy codziennej znaleźć można po kilka ogłoszeń w rodzaju „wynajmę pokój”, ale... Tak jest pewne „ale” i to z góry przekreślające każdą nadzieję na znalezienie skromnego locum, bo „tylko dla samotnego, przystojnego pana”. Dla kobiety droga zamknięta. A przecież kobieta pracująca zawodowo i prawie cały dzień spędzająca poza domem, na pewno nie jest większym utrapieniem, czy ciężarem dla odnajmujących pokój, i to pokój niejednokrotnie pozostawiający dużo do życzenia — od mężczyzny. A jeśli nawet raz po raz poprosi o trochę ciepłej wody dla zmycia włosów czy uprania pończoszek, to to nie jest znów tak straszną tragedią, żeby odżegnywać się od wynajmowania pokoju kobiecie.

Nie potrzeba jednak być filozofem, aby stwierdzić, że ~~samo~~ sprawy leży wręcz

gdzieś indziej i należałoby poradzić paniom pragnącym wynająć pokój tylko „lepszem, przystojnemu panu”, aby raczej ogłosiły się w rubryce „Matrymonialne...”

Szelma.

Z RYMÓW WIELKANOCNYCH

BABA

Baba, o baba, przedziwnego smaku!
Zdobi cię lukier różanemi wzory,
Kolorowego nie szczedzono maku —
I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory.
Lekkaś, że dmuchnąć i nie będzie znaku,
Wskroś cię przejęły pachnące wapory,
I nikt w dobroci twej nie znajdzie braku,
Choćby do krytyk był zaiscie skory.

Aforyzmy o kobietach

Najczystszej rozkoszy doznaje kobieta, gdy kocha; ale największej, gdy we dwie zacząć obrabiać trzecią nieobecna.

Jeżeli wszczął spór z niewiastą kłótliwą, ustąp jej zaraz, niczym jej tak nie dokuczysz.

Mężczyznę obchodzi tylko to, co o nim myślą — kobietę to, co o niej mówią.

Ogródek na wiosnę

Z nastaniem wiosny rozpoczynają się prace w ogródku, który ma nam dostarczyć niezbędnych w gospodarstwie jarzyn. W zależności od miejsca, którym rozporządzamy i od naszych potrzeb, rozplanujemy to miejsce tak, abyśmy mogły zasiać wszystkiego po trochu, nie zapominając o kwiatach. Każda kobieta lubi kwiaty i chętnie zdobi nimi mieszkanie; będą one tem miłsze dla nas, jeśli wyrosną pod naszą opieką. Nie potrzebują być to kwiaty wyszukane, pretensjonalne, luksusowe, wymagające nadmiaru pracy i specjalnych warunków hodowlanych. Skromne, aksamitne bratki, ogniste nasturcje, pachnąca rezeda, goździki, wszystko to są roślinki wdzięczne i nie wymagające zachodu. Bardzo dekoracyjnie wyglądają latem żółte tarcze słoneczników. Ułożone umiejętnie w dużymazonie, mogą stanowić w mieszkaniu efektowną ozdobę. Ogródek nasz powinien stać się miejscem naszego wypoczynku, gdzie z książką, czy z robotką spędzimy radejną miłą chwilę. Nie pomijając więc naszych potrzeb gospodarskich, nie zapominając o jarzynach i włoszczyźnie — zostawmy trochę miejsca i dla poezji, zawartej w gamie kolorowych kwiatów.

RADY PRAKTYCZNE

PONCZOCHY jedwabne są trwalsze, gdy przed użyciem (nowe) zanurzymy w zimnej wodzie i bez wyjęcia wysuszymy.

KAPELUSZ PILŚNIOWY pierzemy miękką szczotką: 1 łyżeczka amoniaku na 1 litr wody.

IMPREGNUJEMY cienkie tkaniny lniane i bawełniane w roztworze: 1 część siarczanu amonu i 8 części wody.

WYSWIECONE rękawy i spodnie wycieramy długo mieszaniną amoniaku i benzyny i następnie z lewej strony prasujemy.

SZYBY należy myć letnią wodą z dodaniem amoniaku.

BUTELKI TŁUSTE czyścimy węglem drzewnym lub z upalonych kości.

WODĘ TWARDA zmiękczyliśmy boraksem lub sodą.

KAPELUSZE „Panama” pierzemy szczotką w roztworze mydła marsylskiego lub barskiego.

JEDWAB SZTUCZNY nie traci połysku po wypraniu przez wypłukanie go w lekko ocukrzony wodzie.